DZIS 16 STRON DRUKU — DODATEK: „PRZEGLĄD FILMOWY"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, niedziela 16 lutego 1930 Nr. 42

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

„Wyższa moralność"

Kraków, 15. lutego

(Th.) Na czasopismo „Near East and India" nieraz już powoływano się na tem miejscu. Mówią o tem piśmie, że jest organem londyńskiego urzedu kolonjalnego. To twierdzenie czy przypuszczenie jest, jak się zdaje, mocno przesadzone. Prawdą jest niemniej, że ma ono w tym wysokim urzędzie dosyć blizkie stosunki że, na wszelki wypadek, tam dociera i wpływ swój wywiera.

Otóż pismo to zajmuje wobec sjonizmu w ostatnim czasie stanowisko nieprzychylne. Wyraźnie, a jeszcze częściej w aluziach i ubocznie ujmuje się „krzywdy" Arabów, a przedewszystkiem ma do sjonistów szczery żal, że nie ukorzyli się przed majestatem angielskich urzędników i odważyli się oskarżać niektórych z nich o niedołęstwo lub niesprawiedliwość. Za taki brak respektu ono się mści. Jak? Oto z jednej strony karci ciągle sjonistów i daje im dobre rady i wskazówki, ażeby się udali pod skrzydła opiekuńcze politycznej mądrości Magnesów i innych naszych „pacyfistów", którzy uważają, że dla miłej zgody należy zrezygnować ze wszystkiego, co wygląda na jakąś suwerenność lub państwowość żydowską w Palestynie, a zadowolić się byle jaką drobną czy nieco większą uczelnią. Ta więcej wygodna, niż godna teorja uczy słusznie, że zmarłego już nikt nie zabija. Wystarczy tedy drobne samobójstwo, ażeby uzyskać niemal zupełny spokój z Arabami. Taka „polityka" sjonizmu niezmiernie wspomnianemu pismu się podoba i ono ją gorąco zaleca całej organizacji sjonistycznej. To jest jedna zemsta. Druga zaś zemsta w tem się wyraża, że broni gorliwie stanowiska Arabów. Daje im wypróbowane rady, wskazuje im najpewniejsze drogi i poleca ich angielskiej opinji publicznej, denuncjując równocześnie deklarację Balfoura, mandat i ostatnią politykę angielską w Palestynie jako niemoralną, niesłuszną, krzywdzącą.

W ostatnich dniach można było się spotkać w tem piśmie ze zdaniem, że Arabowie mogą łatwo zdobyć opinję publiczną angielską, jeśli unikać będą ostrych występów, natomiast starać się będą przekonać Anglików, że po stronie arabskiej, a nie po stronie sjonizmu, jest „wyższa moralność". A „wyższa moralność" właśnie w tem leży, że Arabowie bronią swojej ziemi przed inwazją obcą, no — i spełniają to, co przyrzeczono wszystkim narodom: wykonują „samopostanowienie" o sobie.

„Near East and India" twierdzi, że Anglik to zrozumie, bo ma wszystkie organy wyostrzone na przyjęcie i pojęcie „wyższej moralności". A skoro to się stanie, to, rzecz jasna, deklaracja Balfoura i mandat dostaną taki komentarz, że już dla nikogo chyba nie będą nigdy szkodliwe.

Czy przesłanki tego wniosku są słuszne?

Przedewszystkiem musi zastanowić jedna bardzo ciekawa okoliczność: Naród angielski, a z nim niemal cały świat, bo złączonych w Lidze Narodów aż 53 państw, nie połapały się i nie poznały na tem, co należy do wyższej moralności i co jej treść stanowi, aż je nauczyli ci, co w Hebronie w sposób ohydny zmasakrowali i zamęczyli 64 osoby niewinne i niemające z „agresywnemi" celami sjonizmu nic wspólnego. Dopiero morderca i zbir arabski, który unikał punktów, gdzie Żydzi walczyli, a skoncentrował atak na starców, kobiety i dzieci — ot ten wydelikacony moralista wskaże dopiero światu, całemu światu, co jest „wyższa moralność".

Wiadomo — Anglja badała stosunki ludnościowe palestyńskie, zanim zdecydowała się wydać deklarację Balfoura. W San Remo kierujący politycy dobrze zastanawiali się nad całem zagadnieniem, zanim uchwalono włączyć treść i osnowę deklaracji Balfoura do instrumentu dyplomatycznego, przyznającego Żydom prawo odbudowy siedziby narodowej w Palestynie. Długo jeszcze przedtem, rząd francuski — znany przecież z pewnej wrażliwości na wyższą moralność — akceptował i aprobował całość programu sjonistycznego. A kiedy już wszystko znalazło się w pełnej robocie i w fazie wykonania Kongres Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki dobrze i dokładnie zbadał stan rzeczy, a później od siebie w sposób uroczysty i jednomyślnie powziął uchwałę, aprobującą deklarację Balfoura i mandat, a zatem i cały sjonizm. Więc — istotnie wszystko, co w ludzkości jest czułe na moralność, a szczególnie na wyższą moralność, uznało i przyznało, że ta właśnie znajduje się po naszej stronie, a nie po stronie arabskiej. Pismo angielskie jednak ma odwagę, czy czelność temu całemu światu rzucić w twarz zarzut, — oczywista: implicite, — że popełnia czyn niemoralny.

Zdarza się — nie bądźmy naiwni, — że państwa popełniają czyny niemoralne. Zapewne. Niezawsze można się decydująco powołać na communis opinio, jako na ostatnią instancję moralną. Niewątpliwie — tak. Ale nigdy nie zdarza się, ażeby cały świat równocześnie popełnił ten sam czyn niemoralny. Zawsze jakoś znajdzie się jakaś opozycja. Cele sjonistyczne jednak ze strony etycznej nie doznały z żadnej strony żadnego zgoła sprzeciwu. Taka jednomyślność przecież stanowi i w kwestjach wyższej moralności ludzkiej wysoką instancję.

Pozatem — przecież nigdy narody i państwa nie popełniają niemoralności dla samej niemoralności. Jeżeli to czynią, to dla jakichś egoistycznych celów. Jakie egoistyczne cele miał cały świat w odbudowie żydowskiej Palestyny? Właśnie, że to był pierwszy wypadek, że najwyższa moralność zjednoczyła pod swojem wezwaniem całą niemal ludzkość. Tylko po wypaleniu z duszy w pożodze wojennej wszelkich żużli niemoralności na jedną chwilę, tylko w chwili wysokiego wzniesienia się na sam szczyt moralności, ludzkość stała się zdolną do takiego czynu.

Niechże „Near East and India" schowa swoją „wyższą moralność" dla siebie i dla swoich hebrońskich kompanów, a świata i narodu angielskiego nią nie niepokoi.

Ale oni tam mają: samostanowienie narodów. Tak. Naturalnie: ten artykuł Wilsonowski jest nadal ważny. Trzeba mu się tylko przypatrzeć z bliska.

Czegóż on się domagał od świata?

Jeżeli się nie chce dojść do absurdu, to chyba się nie powie, że ten artykuł odnosi się do każdego kawałka ziemi. Przecież Wilson nie chciał z kuli ziemskiej zrobić jakiejś pstrej szachownicy o niezliczonej zresztą ilości różnobarwnych kwadracików. Przecież to nie znaczy, że każda osada, niemal każda wieś ma prawo stworzyć sobie swoją własną państwowość na swoim forwarku. To znaczyło, że każdy naród, dosyć rozwinięty, ma prawo do swojej suwerenności i do swojej państwowej samodzielności. To prawo niewątpliwie mają Arabowie, którzy prawo to wykonali więcej i w stokroć szerszej mierze, niż inne narody. Mają Mezopotamję, Hedżas, Syrję, Transjordanję, a z dawniejszych czasów — Yemen. Czy za mało samostanowienia? Co dla nich znaczy parę tysięcy kilometrów kwadratowych palestyńskich? Przecież nie każdy skrawek ziemi, na którym mieszka kilkaset tysięcy Arabów, może i musi się stać państwem arabskiem!

Czy Palestyna stanowi dla rasy arabskiej osobną jednostkę państwową? Jest tylko jeden, jedyny naród na świecie, dla którego Palestyna jest osobnym krajem. Dla całej reszty świata, a w szczególności dla Arabów, Palestyna jest tylko małym cyplem Syrji. Palestyna nie

ma własnej nazwy, tylko u Żydów i dla Żydów. Dla reszty świata jest ona południową Syrją, mało szanowaną, mało cenioną. Tak — Palestyna jest ważnym kawałkiem ziemi dla wszystkich narodów, które kiedyś uczęszczały do szkoły żydowskiej. Ale tylko dla uczniów. Dla nauczycieli samych jest to skarb niezamienny. Może nawet — w naszej podświadomości chyba i takie burzliwe pragnienia istnieją! — dlatego, że chcielibyśmy nanowo otworzyć sobie tam szkołę...

Naszemu Duchowi propagatorzy „wyższej moralności“ gotowi udzielić kącika. Ale nie chcemy już pędzić poprzez przestworza gołego ducha. Chcemy mieć zdrowe ciało dla tego ducha, nikomu tego ciała nie zabierając. Dla Araba jest północna Syrja równa południowej. Dla nas ona tylko jest Erec Izrael. Dlatego ten kawałek ziemi jest nasz. Tylko nasz.

To jest wyższa, najwyższa moralność. Przez cały świat uznana!

Nowy zgrzyt na terenie Sejmu

Sprawa zwalniania oficerów na komisji wojskowej — Kompromisowy wniosek pos. Liebermanna — Pos. Kościałkowski składa przewodnictwo — Aby utrudniać!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 2. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej. Na porządku dziennym był wniosek Klubu narodowego o wybranie komisji dla zbadania zwolnień względnie przenoszenia na emeryturę kilku tysięcy oficerów. Chodzi wnioskodawcom o przeniesienie oficerów, którzy należą bądź do tzw. obozu „narodowego“, bądź do grupy Sikorskiego, bądź też Dowbor Muśnickiego, albo tych oficerów, którzy byli zupełnie obojętni wobec ideologji legjonowej.

Już na poprzedniem posiedzeniu komisji sam projekt wyboru takiej komisji wywołał oburzenie i sprzeciw BB. I dziś w dyskusji przedstawiciele BB w osobach majora Burdy, przeniesionego zresztą w stan spoczynku i posłów Kleszczyńskiego i Birkenmajera, protestowali przeciwko wnioskowi klubu narodowego, uważając, że wogóle nie wolno dopuścić do krytyki działalności ministra spraw wojskowych

W dyskusji zabrał głos poseł Liebermann, który oświadcza, że wybór nadzwyczajnej komisji nie doprowadziłby do żadnego konkretnego rezultatu. Pewnem jest, że minister spraw wojskowych odmówiłby wszelkich wyjaśnień i współdziałania z komisją, a bez współdziałania z rządem, prace komisji są nie do pomyślenia. Mówca nie chce przesądzać, czy niezadowoleni oficerowie zwolnieni z szeregów armji mają słuszność. Skoro nie dopuszcza się ich do raportu przed ministrem spraw wojskowych i skoro nad ich zażaleniami przechodzi się do porządku bez wniknięcia w ich treść, to Sejm musi zażądać zbadania tych wypadków, a skoro utworzenie nadzwyczajnej komisji jest bezcelowe, bo minister spraw wojskowych nie zjawi się i wyjaśnień nie udzieli, niechaj sam rząd sprawę masowego przenoszenia oficerów w stan spoczynku zbada i krzywdę usunie.

Mówca stawia następującą rezolucję:

Wobec coraz bardziej rozpowszechniającej się tendencji do masowego przenoszenia oficerów armji w stan spoczynku i wobec tego, że pokrzywdzeni i żalący się oficerowie nie są dopuszczani do raportu przed ministrem wojskowych, a przenoszenie w stan spoczynku obciąża skarb państwa, Sejm wzywa rząd, a w szczególności także ministerstwo spraw wojskowych, aby sprawę masowych przeniesień oficerów w stan spoczynku, poddał rewizji w tym kierunku, ażeby zażalenia zainteresowanych oficerów zostały zbadane i w przypadkach stwierdzenia naruszenia ustawy wyrządzone krzywdy zostały usunięte.

W głosowaniu Klubu narodowego o powołanie komisji odrzucony został 6 głosami przeciw ko 15. — Natomiast wniosek posła Liebermanna *został przyjęty* 15 głosami przeciw 10.

Jednakże przewodniczący komisji poseł Kościałkowski (BB) nawet w kompromisowym wniosku posła Liebermanna, który nie domaga się powołania komisji, lecz poleca zbadanie sprawy samemu ministerstwu spraw wojskowych, widział „zamach“ na prawa władzy wykonawczej i **złożył urząd przewodniczącego**, oświadczając m. in.: Uchwałę większości komisji muszę uznać za szkodliwą dla wewnętrznej spoistości i zwartości naszej armji, a temsamem godzącą w siłę obronną naszego państwa. Nie chcąc brać na siebie choćby cienia odpowiedzialność za tego rodzaju uchwałę komisji wojskowej, na **znak protestu składam urząd przewodniczącego.**

Wobec rezygnacji posła Kościałkowskiego na wniosek posła Trąmpczyńskiego uchwalono zwołać następne posiedzenie komisji na dzień 19 bm Referentem wniosku posła Liebermanna na plenum Sejmu wybrano posła Osadę (Klub narodowy).

Stwierdzić należy, że posłowie z BB byli już z góry przygotowani na zgłoszenie rezygnacji przewodniczącego i na rozpoczęcie walki w komisji wojskowej, **nie spodziewali się jednak kompromisowego wniosku posła Liebermanna. Nie mając żadnych instrukcyj, jak postąpić w tym wypadku, a dążąc do wywołania jaknajwięcej konfliktów z większością Sejmu, posłowie z BB chwycili się najbardziej uproszczonej metody i polecili niedawnemu liberałowi posłowi Kościałkowskiemu zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego, co również utrudni żywot osobistego przyjaciela posła Kościałkowskiego premjera Bartla na terenie Sejmu.**

Nikczemna prowokacja sowiecka

wobec społeczeństwa żydowskiego

Masowe aresztowania rabinów na Białorusi

Mińsk, 14. 2. (AW) Władze sowieckie zorganizowały nową wielką prowokację, *tym razem wśród społeczeństwa żydowskiego*. Pragnąc zdyskredytować duchowieństwo żydowskie, *ogłosili oficjalny komunikat o wykryciu tajnej klerykalnej kontrrewolucyjnej organizacji żydowskiej, w skład której wchodzą rabini.* Zgodnie z tym komunikatem, bolszewicy mieli rzekomo ustalić na podstawach archiwum carskiego, iż część rabinów znajdowała się na usługach ochrany carskiej. Organizacja ta miała przetrwać rewolucję bolszewicką i działa dotychczas. Na skutek przeprowadzonych rewizyj w synagogach wykryto dużo złotych i srebrnych monet oraz bogaty przemyt(?). W związku z tem bolszewicy aresztowali rabinów Szakowiskiego, t. zw. „Magida“, następnie Kobakowa, Krenjzoła, Szocheda i Kirsteina. Pozatem aresztowano kilkanaście osób członków „nielegalnej“ kontrrewolucyjnej organizacji pod nazwą „Tyferes bachurim“ (Kwiat młodzieży). W związku z tem władze sowieckie postanowiły zamknąć synagogę w Mińsku oraz nadal prowadzić śledztwo celem wykrycia podobnych organizacyj.

— W jednej z miejscowości w pobliżu Kasba w Marokku skutkiem długotrwałych i ulewnych deszczów zawalił się dom. Dwie rodziny zamieszkałe w tym domu poniosły śmierć w gruzach.

Termin składania zeznań o dochodzie — odroczony

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. 2. (Sin) **Ministerstwo** skarbu komunikuje, że termin składania **zeznań** o dochodzie przez osoby fizyczne i **spadki wakujące** został z 1 marca przesunięty do **1. maja** 1930. Również przesunięty został **termin płacenia** podatku gruntowego.

Awantury endeckie na odczycie pos. Grynbauma

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 2. (N) Wczoraj **wieczór** odbył się w auli uniwersytetu **werszawskiego** odczyt posła Grynbauma na temat **„Palestyna** i kwestja żydowska“. Odczyt urządził **Akad.** Związek Przyjaciół Ligi Narodów. **Podczas odczytu** grupa studentów endeckich **wszczęła** awantury, przerywając wywody **referenta ironicznemi** pytaniami w rodzaju: „Co zrobią **Żydzi** w Palestynie, skoro niema tam **świątyni** Salomona?“ Przeważająca jednak **większość** audytorjuum nie pozwoliła się **sprowokować i** odczyt dobiegł spokojnie do końca.

Nowomianowany ambasador U. S. A. w Warszawie — zaniemógł ciężko

Nowy Jgrk 14. 2. PAT. Z Montorji w Kalifornji donoszą, że mianowany niedawno ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Moore zaniemógł ciężko wskutek infekcji płuc i gardła i znajduje się w miejscowem sanatorjum. Lekarze dopuszczają do chorego tylko najbliższe mu osoby. Oświadczają oni, że w ciągu dwóch dni chory poddany będzie obserwacji, po której dopiero będzie można stwierdzić dokładnie stan choroby.

Stan chorego w ciągu ubiegłej doby był dość ciężki. P. Moore zamierzał bawić w południowej Kalifornji dłuższy czas.

—o—

Bojkot arabski osłabł

Jerozolima, 14. 2. PAT. Korespondent Reutera donosi, iż bojkot Żydów osłabł w całej Palestynie, co przypisać należy temu, że Arabowie zaczęli odczuwać jego zgubne skutki.

Brytyjska księga błękitna

Londyn, 14. 2. (AW) Rząd brytyjski zamierza opublikować wielką księgę błękitną, poświęconą układowi haskiemu wraz ze wszystkiemi załącznikami. Na marginesie zamierzonego wydawnictwa, „Daily Herald“ stwierdza, iż plan Younga jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie likwidacji skutków wojny i bezsprzecznie rozpoczyna nowy okres przejściowy. Mimo wszystkich swoich wad ma on kolosalne znaczenie z tego względu, iż został przyjęty na podstawie obustronnego porozumienia.

Po zamachu antyfaszystowskim w Trieście

Rzym, 14. 2. (AW) W związku z zamachem bombowym na redakcję pisma faszystowskiego „Popolo di Trieste“, w całych Włoszech panuje ogromne podniecenie. Do Triestu przybywają liczne delegacje faszystowskie, celem wyrażenia protestu przeciwko zamachowi. Jak wiadomo, redaktor naczelny dziennika Neri zmarł wczoraj w nocy. Pozostali ranni w liczbie trzech powoli powracają do zdrowia.

Krwawa tragedja rodzinna

Berlin, 14. 2. (AW) Z Neunkirchenu donoszą, iż wydarzył się tam straszna tragedja rodzinna. 32-letni cukiernik Karol Kober zamordował swoją teściową i jej siostrę, następnie celem wywołania pożaru, podpalił fortepian i wkońcu popełnił samobójstwo.

— W ostatnim kwartale skradziono w Berlinie 636 samochodów. Policja w 533 wypadkach samochody odnalazła i zwróciła właścicielom.

Kompromisowy projekt stronnictw centrowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 2. Sin. Dzisiejsze sejmowe posiedzenie komisji konstytucyjnej zasługuje na uwagę szczególnie ze względu na przemówienie posła Bittnera (Ch. D.). Poseł Bittner konferował niejednokrotnie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z posłem Sławkiem, przyczem konferencje te dotyczyły uzgodnienia stanowiska **stronnictw centrowych z klubem BB w sprawie projektu rewizji konstytucji. Otóż na dzisiejszem posiedzeniu poseł Bittner zapowiedział, że projekt klubów centrowych zostanie złożony w najbliższych dniach**, a w przemówieniu swem przedstawił wytyczne tego projektu. **Jest to właściwie minimalny program BB.** Wniosek klubów centrowych ma być kompromisem między projektem lewicy, Klubu Narodowego i Klubu BB. Synteza tych trzech wniosków została zaakceptowana przez stronnictwa centrowe i ma szanse powodzenia w dyskusji szczegółowej nad konstytucją.

• • •

(PAT) W dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad rewizją konstytucji, pierwszy zabrał głos poseł Jędrzejewicz (BB), który twierdzi., że projekt zmiany konstytucji, przedłożony przez lewicę usiłuje nawiązać do systemu przedmajowego nawrót jednak do tych stosunków jest niemożliwy.

Poseł Bittner (Chrz. Dem.) podkreśla, że w opinji lewicy projekt BB zmierza do ustroju absolutystycznego. W opinji BB projekt lewicy zmierza do utrwalenia wszystkich wad tzw. integralnego parlamentaryzmu, wobec czego naturalnem zadaniem stronnictw centrum **jest szukanie platformy, któraby umożliwiła zbliżenie się stronnictw** Poruszając sprawę stosunku władzy wykonawczej do władzy ustawodawczej poseł Bittner zauważa, że ideą, która może skupić wszystkich, **jest stworzenie w państwie czynnika nadrzędnego, któryby mógł rozstrzygać konflikty Sejmu i Rządu.**

W zakończeniu poseł Bittner wyraża nadzieję, że między projektem lewicy a BB **uda się osiągnąć jakieś zbliżenie, jeżeli obie strony przejmą się duchem wzajemnego porozumienia.** Konieczność zachowania humanitarnych zasad i zdobyczy cywilizacyjnych, którą reprezentuje projekt lewicy, powinna dać się pogodzić z troską o silny rząd, która leży na sercu BB. Po przemówieniu posła Kiernika z Piasta, który odpowiadał na polemikę posła Matkiewicza z jego wywodami w „Słowie Wileńskiem“ dyskusję zakończono. Miał jeszcze przemawiać poseł Sławek, lecz nie był obecny. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Niewygłoszone ekspose min. Zaleskiego

Warszawa. 14. 2. (Sin) Jak już wczoraj doniosłem, wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych nie doszło do skutku, ponieważ minister Zaleski demonstracyjnie nie przybył do Sejmu na znak protestu przeciwko skreśleniu części jego funduszu dyspozycyjnego. Natomiast miało się w dniu dzisiejszym odbyć — jak doniosłem — posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, na którem minister Zaleski miał wygłosić ekspose. **Tymczasem również i dzisiejsze posiedzenie** zostało w **ostatniej chwili odwołane, gdyż minister Zaleski oświadczył, że nie może przybyć na posiedzenie z powodu nawału pracy.**

Jak się dowiaduję, dzisiejsza absencja ministra Zaleskiego tłumaczy się przykrem wrażeniem, jakie wywołało w kołach sejmowych demonstracyjne nieprzybycie ministra na posiedzenie komisji. W kołach poselskich zastanawiano się nawet, czy nie należałoby ewentualnie zareagować na zachowanie się ministra. Otóż najprawdopodobniej minister Zaleski, nie chcąc wywoływać wrażenia, że inaczej traktuje komisję sejmową, niż senacką, wymówił się nawałem pracy i nie przybył na posiedzenie również i dziś.

Wedle innej wersji, minister nie chce stawać przed komisją jak długo sprawa ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Niemcami nie zostanie załatwiona przez Reichstag

Berlin gra na zwłokę

Berlin, 14. 2. PAT. Dotychczasowy przebieg obrad w Reichstagu nad umowami haskiemi i układem warszawskim, zdaje się wskazywać na to, że trzecie czytanie projektu ustaw, związanych z temi umowami nie zostanie tak prędko ukończone, a według przypuszczeń w berlińskich kołach poinformowanych nastąpić ma najwcześniej w pierwsyych dniach marca.

Co do układu z Polską w kołach parlamentarnych niemieckich zauważyć się daje silna tendencja, aby przez wyeliminowanie umowy warszewskiej z całego kompleksu umów, związanych z konferencją haską i nawiązanie nowych rokowań z rządem polskim, *przewlec i usunąć tą sprawe na plan drugi.*

Brutalne ekscesy hakenkreuzlerowców na odczycie o Paneuropie

Wiedeń. 14. 2. PAT. W tutejszej akademji handlowej urządziła paneuropejska sekcja młodzieży odczyt o celach ruchu paneuropejskiego. **Studenci niemiecko-narodowi wtargnęli do sali odczytowej i wśród okrzyków antysemickich rzucili parę bomb cuchnących. Znieważono przytem parę studentek (!!!) Ekscesom położyła kres policja, która opróżniła salę.**

Zamach na pociąg pod Bytomiem

Katowice, 14. 2. PAT, Wczoraj późnym wieczorem na stacji Bytom zauważono w cylindrze parowozu bombę z lontem, mającą kształt rury żelaznej. Maszynista pociągu, Karol Starzyński zauważył, że w czasie przejazdu pociągu ze stacji Borek do Bytomia, rzucono na parowóz jakiś przedmiot z mostu, znajdującego się między temi stacami. O tym fakcie zawiadomione władze niemieckie zabrały pociąg do zbadania. Dochodzenia w toku.

Nowe zamieszki w Nikaragui

Nowy Jork, 14. 2. (AW) Według doniesień z Tegucigalpa (Honduras) w Nikaragui wybuchły nowe zamieszki. W okolicach Las Manos wojska rządowe stoczyły regularną bitwę z powstańcami. Jest wiele rannych i zabitych. Również z innych miejscowości donoszą o rozpoczęciu działań przez oddziały powstańcze.

Wywiad z — — I. Wystawą malarzy żydowskich w Krakowie

W Żydowskim Domu Akademickim ruch. Robota wre. Oto malarze krzątają się wokół wystawy, która już w niedzielę pokaże się w całej okazałości.

Narazie jednak robota. Dużo roboty. I trudności. I przeszkód. Ale robota wre. Postępuje naprzód. Rośnie! Za kilkanaście godzin wszystko będzie gotowe.

• • •

Jakże tu jednak w ostatniej chwili, w przededniu wystawy nie urządzić małego „wywiadu“. Wywiadu, ale z kim? Poprostu — z wystawą. Nie ze ścianami. Ale z obrazami pogwarzyć cicho i swobodnie. Bo choć leżą sobie tak jeszcze, niby w nieładzie, porozrzucane, pokotem, to jednak kryją w sobie i obejmują soba światy. Całe światy! Nie są gadatliwe — to prawda, ale i w tych krótkich zwięzłych gestach, ruchach pozach, w tej poświacie przymglonej, w tych farbach, plamach i w tej muzyce kolorów dosłuchać można się niejednego.

Ale — bez sentymentów. Cóż takiego? Dziesiątki płócien, obrazów: pejzaże, „martwe natury“, architektura, portrety, studja. Pieśni i hymny! Rozgwar kolorów, baśń kształtów, pyszne życiem i dusza przelewające się ciało! Czy to mało? Dobrze, przełóżmy to na język konkretny, na mowę faktów: szereg płócien Artura Markowicza, w tem przedewszystkiem owe „Simchat Thora“ — Radość Zakonu, pochwała życia mimo udręki, klęsk, — tęsknota. Szereg nałe stylistycznych i francuskich pejsaży i orjentalnej architektury Abrahama Neumanna: światło, kolorystyka, słońca przestrzeń, powietrze. Kilkanaście studjów Lewkowicza, dziecięce główki, cyganie, cyganki, Stanuszka-tęsknota, dużo tęsknoty, wnikliwość, ekspresja. Ciekawa architektura, pejsaże Millera, — zaduma, szukanie nowych form ciekawa geometrja architektury. Niezwykle solidne płótna Soldingera, martwe natury, pejsaże, krakowskie planty: bardzo rzetelna robota, sztuka wykwitnie skromna, za skromna. Szereg ciekawych miedziorytów, akwafort, litografij Cynglera, Glasnera i in., martwe natury, pejsaże, portrety pp. Regenbogenów Schenkera Pfeiferberga, relief płaski Hochmanna („Kol-nidre“) — oto co dopełnia całości.

— Ale, czy było to tak łatwo zebrać to wszystko, zestawić, uporządkować?

— Wcale nie. Wprost przeciwnie. Jak najtrudniej!

— Dlaczego?

— Dobryś sobie! Dlaczego? Pomyśl. Nowa instytucja, nowe towarzystwo, brak odpowiedniego pomieszczenia, niepewność, niechęć, niedowierzanie malarzy. Nacisk czynników postronnych.

— Jak to?

— Nie krój warjata! Przecie w waszym ludzkim języku nazywacie to: przełom, wyłom, czy jak tam inaczej — odparła nawpół z uśmiechem nawpół żałośnie Wystawa.

— Aha! — zaczynam rozumieć i domyślać się. To tak. Niby jasne

— Ale jakoś to będzie, nie martw się! Rodzice moi pracują, starają się. To znaczy ci którzy pracują. Bo są też i tacy...

— Zawsze muszą być tacy! Tak już jest na świecie, który dzieli się na tych, co drogę torują i na maruderów. Na opieszałych, na niedowierzających, na przemądrych.

— No, ale nie rozgaduj mi się tu znowu za wiele. Nie widzisz że się tu pracuje, że nie ma tu wygód. Zostaw nas w spokoju. Dość mamy wywiadu. Chcemy zostać wśród siebie, chcemy pogadać ze sobą, przerwałeś nam naszą cichą, niemą rozmowę kolorami, kształtami, duszą.

• • •

W istocie trza skończyć „wywiad“. Nie można przerywać tych cichych rozhoworów, jakie wiodą ze sobą teraz w Żydowskim Domu Akademickim na mansardzie płótna I. Wystawy Malarzy żydowskich i zach. Małopolski. Ale: te przeszkody. Czy nie dałoby się ich usunąć, czy naprawdę społeczeństwo nasze nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z ważności sztuki swojskiej rodzimej, w tym wypadku plastyki? Czy naprawdę są jeszcze zewnętrzne czynniki, które starają się wywierać jakiś nacisk na malarzy popierających działalność żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych?

Nie, nie — społeczeństwo samo da odpowiedź: krótką, wymowną, dobitną odpowiedź wyrażającą się w odpowiednim ustosunkowaniu do wystawy malarzy żydowskich i do żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych, które prócz zapoznawania społeczeństwa z plastyczną twórczością żydowską ma także i inne jeszcze cele: uporządkowanie i ochronę zabytków żydowskich, zbieranie rodzimych motywów żydowskiej sztuki stosowanej i ewentualne utworzenie uczelni i środowiska dla młodych malarzy żydowskich.

O. P.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Koncert symfoniczny współczesnej muzyki żydowskiej

Z inicjatywy Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dn. 23 bm. w sali Starego Teatru poranek symfoniczny orkiestry Związku Zaw. Muzyków Rzp. w Krakowie, poświęcony współczesnej muzyce żydowskiej. W koncercie tym weźmie udział orkiestra symfoniczna Związku, która chętnie, z całą gotowością i bezinteresownością ofiarowała się wykonać szereg utworów muzyki żydowskiej, niewykonywanych jeszcze ani w Krakowie, ani wogóle w Polsce. Orkiestrą kierować będzie wybitny dyrygent wiedeński p. Norbert Gingold, a jako soliści wystąpią: światowej sławy pianista i kompozytor, gorliwy propagator muzyki żydowskiej prof. Juljusz Wolfsohn, który wykona własną „Suitę hebrajską" na fortepjan z orkiestrą, oraz znany krakowskiej publiczności z jaknajlepszej strony, młody skrzypek p. Alfred Schenker. W jego wykonaniu usłyszymy Koncert skrzypcowy Józefa Achrona, jednego z najpoważniejszych kompozytorów żydowskich obecnej doby.

Kto wystawia?

W pierwszej wystawie żydowskich malarzy Krakowa i zach. Małopolski udział bierze kilkunastu malarzy z 150 eksponatami. Wystawiają w porządku alfabetycznym m. in.: art. malarze: Apfelbaum (z Katowic), który nadesłał kilka płócien, w tem m. in. „Głowę proletarjusza", „Hute", Cygler, (litografja, akwaforty, drzeworyty), p. Fromowicz-Nassau (kilka natur martwych, autoportret i in. Glassner (Bielsko) drzeworyty, Grossmann (Bielsko), Herschdörfer (rysunki tuszem), Hochmann (relief płaski), Lewkowicz („Cyganki", „Główka", „Babka"), Markowicz (jako gość) z szeregiem obrazów (w tem większe płótno „Simcha-Thora"), Miller („Stary cmentarz", „Drwale", emigranci i in.), Neumann (pejzaże palestyńskie i in.), Pfefferberg (pejzaże), Regenbogen (martwa natura, pejzaże), Schenker (portrety, studja), Soldinger (martwa natura, pejzaże, architektura).

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi — jak wiadomo — w niedzielę 16 bm. o g. 10'30 przedpołudniem w salach reprezentacyjnych Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3.

—o—

Na marginesie zbliżenia włosko-austrjackiego

Zmienne są koleje losu... Austrja, spadkobierczyni dualistycznej monarchji Habsburgów, ongiś władczyni Italji Północnej, następnie sojuszniczka odrodzonego Królestwa włoskiego, udać się musiała do swej Kanossy — do Rzymu. Wobec powojennej świetności Zjednoczonego Królestwa i złotych wawrzynów faszyzmu zblakły ślady dawnej potęgi Austrji, która „felix erat nube", a obecnie zasklepić się musw ciasnych swych etnicznych granicach.

W Hadze zaznaczyło się „małe Locarno" włosko-austrjackie. Za cenę ostatecznego i „dobrowolnego" zrzeczenia się Trentina, Trjestu i południowego Tyrolu Austrja otrzymała dzięki poparciu Italji szereg ulg w spłacie reparacyj oraz — już pod bezpośrednim wpływem Włoch — pożyczkę zagraniczną. W dowód wdzięczności kanclerz dr. Schober, miast, jak poprzednio zamierzał, odwiedzić Rzeszę Niemiecką, złożył wizytę rządowi Italji.

Wizyta kanclerza Związku Austrjackiego jest nietylko aktem kurtuazji. Jednocześnie z uroczystemi audjencjami, udzielonemi dr. Schoberowi w Kwirynale i Watykanie, zawarte zostały między Italją a Austrją pakty przyjaźni i rozjemstwa międzynarodowego. Udział obydwóch premjerów w podpisaniu paktów stanowi o ich doniosłości. Jak przedstawia się ta sprawa dla poszczególnych kontrahentów?

Jeśli mowa o Austrji, to sytuacji międzynarodowej tej małej republiki nic zzewnątrz nie zagraża. Pominąwszy drobny spór z Węgrami o Burgenland, spór, w którym Austrja osiągnęła zwycięstwo przy poparciu państw zachodnich, nie jest ona narażona na żadne komplikacje graniczne z sąsiadami. Przezornie odłożywszy sprawę „Anschlussu" z Niemcami do „lepszych czasów", zrzekając się raz na zawsze wszelkich pretensyj do Brenneru, Austrja dała dowód, iż pragnie istotnie przyjacielskich i pokojowych stosunków nazewnątrz. Zawarcie więc paktu z Włochami stwarza w Italji naturalnego protektora republiki austrjackiej. Równowaga w centrum Europy, naruszona przed 3-ma laty przez Mussoliniego dzięki zawarciu podobnego paktu z Węgrami, została obecnie przywrócona. Pod względem zaś finansowym otwierają się wobec Austrji wielkie perspektywy, dzięki pomocy i gwarancji Włoch. Ta kwestja w związku z przesileniem gospodarczem jest dziś dla Austrji najbardziej paląca.

Głównym jednak atutem, jaki wygrywać będzie kanclerz Schober wobec swych przeciwników, jest znaczenie wizyty rzymskiej nietylko pro foro externo, ile w polityce wewnętrznej Austrji. Mieszczańsko-zachowawcze sfery republiki ciągle jeszcze są pod wrażeniem spontanicznej rewolty wiedeńskiej 15 lipca 1927 r. Ciągłe groźby ofenzywy Heimwehry przeciw socjalistom na tem właśnie podłożu są oparte. Rzecz oczywista, iż zadaniem rządu jest uniemożliwić wszelką ewentualność walk wewnętrznych. Wzmocnienie władzy prezydenta i uchwalone przez Radę Narodową zmiany konstytucji odsunęły tylko widmo wojny domowej. Przyjaźń z Italją ma przeto stanowić wobec socjalistów namacalne ostrzeżenie.

W przeciwieństwie do swego kontrahenta, Italja przez zawarcie paktu przyjaźni z Austrją osiąga cele o znaczeniu wybitnie międzynarodowem. Austrja jest ostatniem ogniwem łańcucha zaprzyjaźnionych z Włochami państw, które w myśl intencji Mussoliniego otaczać mają Jugosławję. Istotnie, po Albanji, Bułgarji, Rumunji i Węgrzech nadeszła kolej na Austrję. Obecnie Jugosławja jest izolowana, i kto wie, czy w wypadku zbrojnego starcia z Italją przychylna neutralność państw zaprzyjaźnionych nie ułatwi Włochom osiągnięcia swych celów wojennych? Umożliwienie Austrji dostępu do Adrjatyku przez Triest nietylko nie uszczupla zakresu interesów Włoch, lecz, przeciwnie, wzmoże ruch portowy i przyczyni się do zwiększenia przewozu towarów linjami kolejowemi włoskiemi.

Jeszcze jedną osiąga satysfakcję Mussolini: usuwa z pod wpływów francuskich kraj, którego zbliżenie do Małej Ententy i do Quai d'Orsay za rządów ks. Seipla nie było rzeczą wykluczoną. W dyplomatycznej swej rywalizacji z Francją Mussolini osiągnął poważny sukces, który niewątpliwie postara się zdyskontować na londyńskiej konferencji morskiej. *V-s.*

— **OSTATNIE WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.** Dziś w sobotę o godz. 8'30 wiecz. wesoła komedja chasydzka „Opowieść o Herszelu" z Ostropola" Mojżesza Lifszyca. Jutro w niedzielę o godz. 8'30 wiecz. wspaniałe widowisko „Miasto Żydów" Arona Cejtlina — zaś w niedzielę o 3'30 pop. po cenach zniżonych arcydzieło Sz. An-skiego „Dybuk" — w świetnem wykonaniu Wileńczyków, którzy już kończą swe występy w Krakowie. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Ponieważ na „Szwejku" na dzień przed terminem przedstawienia stale brakuje biletów, sukcesowa sztuka pozostaje jeszcze na afiszu przez najbliższe dni bez przerwy aż do urlopu St. Jaracza. W niedzielę popołudniu po raz 15-ty „Maman do wzięcia"

— **SŁYNNY ZESPÓŁ BALETOWY GERTRUDY BODENWIESER,** cieszący się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi w Krakowie, w przejeździe do Rumunji, tylko jeden raz a to w piątek dnia 21 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 2—9 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WIELKI PORANEK PANTOMINY I TAŃCA KLASYCZNEGO** w wykonaniu p. Annity Wery Wachsmanówny i jej uczenic odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 11-tej w teatrze Bagatela. Czysty dochód na „Ochronę" dla biednych chorych".

— **Z MUZEUM NARODOWEGO** Pan Stanisław Schwalbe złożył w darze do Muzeum Narodowego w Krakowie za pośrednictwem p. wiceprezydenta W. Ostrowskiego piękny obraz Jana Rembowskiego, przedstawiający porucznika Legjonów Machnickiego. Obraz wystawiono w sali Legjonów.

— **Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI.** Na walnem zebraniu, odbytem w dniu 13 bm. ustalono następujący skład Zarządu TMK.: Prezes Kazimierz Witkiewicz, wiceprezes dyr. Justyn Sokulski, sekretarz dr. Robert Jahoda Żółtowski, skarbnik dr. Jan Robel, bibljotekarka Helena Lipska. Do wydziału Towarzystwa weszli: dr. Aleksander Birkenmajer, dr Jarosław Doliński, prof. Stanisław Jakubowski, dr. Michał Janik, dr. Stefan Komornicki, dr. Izydor Minder, dr. Kazimierz Piekarski, dyrektor Władysław Żychowicz. Za zasługi w dziedzinie bibljofilskiej mianowano Kazimierza Hałacińskiego członkiem honorowym Towarzystwa Miłośników Książki.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola".
Niedziela: 3'30 pop. „Dybuk" (ceny zniżone); 8'30 wiecz „Miasto Żydów" (ostatnie występy Trupy Wileńskiej).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: „Szwejk".
Niedziela: pop. „Maman do wzięcia" (ceny zniżone); wiecz. „Szwejk".

—o—

KINO MUZEUM: **Dziś w sobotę godz. 5 i 7, w niedzielę godz. 3, 5, 7: „Dzieje wyprawy podbiegunowej", „Tygodnik aktualności", „Wesele Krakowskie" i „Wesoła komedja".**

KOMUNIKATY

— **ŻYD. UNIWERSYTET LUDOWY.** Dziś w sobotę o godz. 4-tej referat p. prof. Szmulowicza n. t. „Jehuda Leib Gordon". (Garderoba jak dotychczas bezpłatna).

— **BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17). Dziś w sobotę o godz. 3'15 pop. zbiórka całego gniazda.

— **KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL"** Dietlowska 59, of. I. piętro. Dziś w sobotę o g. 8 wiecz. **Uroczyste otwarcie nowego lokalu.** Wstęp dla członków i zaproszonych gości. Czytelnia i bibljoteka otwarta codziennie od godz. 7—10 wieczór. Wpisy nowych członków przyjmuje sekretarjat codziennie między godz. 7—10 wiecz.

— **ZSMR. MASADA — MENORA.** Dziś w sobotę o g. 6'30 w salach Stowarzyszenia Rękodzielników, Podbrzezie 6, **Wieczornica Organizacyjna** z nader urozmaiconym programem.

— **ZWIĄZEK ŻYD. MŁ. SOC. FRAJHAJT** urządza dziś o g. 8 wiecz. uroczyste otwarcie nowego lokalu przy ul. Podbrzezie 4, II p.

— **„SEKCJA POŚREDNICTWA PRACY" PRZY STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO"** urządza kursa handlowe (buhalterja, korespondencja, rachunki kupieckie itd.) pod kierownictwem wybitnych sił fachowych. Zgłoszenia codziennie w godz. wieczornych, w sekretarjacie „Ogniska" ul. Przemyska 3.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Dla inżynierów Żydów niema pracy w urzędach i instytucjach państwowych

W sprawie nieprzyjmowania inżynierów Żydów do pracy w urzędach i instytucjach państwowych wnieśli posłowie dr. Rosmarin i tow. z Koła Żydowskiego do Prezesa Rady Ministrów oraz Ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Skarbu, Komunikacji, Przemysłu i Handlu obszerną interpelację, którą poniżej w skróceniu podajemy.

Niejednokrotnie wybitni znawcy naszego życia gospodarczego w różnych publikacjach i artykułach zwracali uwagę, że państwo nasze cierpi na brak kwalifikowanych sił technicznych, zwłaszcza z wyższem wykształceniem i to w każdej dziedzinie. Wystarczy, że wskażemy na artykuł dyr. dep. min. handlu i przem. J. Korzuchowskiego pt. „O potrzebie inżynierów", zamieszczony w czasopiśmie „Przemysł i Handel" w marcu u. r., gdzie autor udowadnia że tempo naszej gospodarki zależy głównie od wzrostu kadr sił technicznych i że przy dotychczasowym ich napływie trudno będzie utrzymać naszą samodzielność gospodarczą.

Wynikałoby stąd, że każdy kończący wyższe studja techniczne obywatel polski z łatwością winien znaleźć pracę. I rzeczywiście sprawa tak się przedstawia.

ale tylko dla chrześcijan

Żydowscy inżynierwie, kończący studja na politechnikach krajowych, tracą lata całe na bez skuteczne starania w poszukiwaniu pracy, a *tylko niektórym jednostkom udaje się przy nadzwyczajnej protekcji dostać zajęcie.* Znajdują się oni w sytuacji bez wyjścia. Dostęp do przedsiębiorstw prywatnych jest dla nich ogromnie utrudniony, gdyż zapotrzebowanie inżynierów wykazują tylko większe przedsiębiorstwa fabryczne, a te znajdują się przeważnie w rękach nieżydowskich, które, rzecz jasna, Żydów nie przyjmują.

Wzorem dla przedsiębiorstw prywatnych są pod tym względem instytucje państwowe. Tu sprawa przyjmowania żydowskich inżynierów przedstawia się tak krytycznie, że może być mowa tylko o

„numerus nullus"

Zasada nieprzyjmowania Żydów w przedsiębiorstwach i urzędach państwowych jest tak przestrzegana, że wakujące stanowiska obsadza się raczej siłami niekwalifikowanemi lub też w razie braku kandydatów, pozostawia wogóle nieobsadzone. Nawet w wypadku największego zapotrzebowania żydowscy petenci nie znajdują uwzględnienia.

I tak w lutym ubiegłego roku został rozpisany przez min. pracy i opieki społ. konkurs na szereg stanowisk w inspekcji pracy. Kilku inżynierów absolwentów Wydziału Chemicznego Politechniki Lwowskiej przesłało do min. pr. i opieki społ. podania o udzielenie im wakujących posad. Po kilku tygodniach wszyscy otrzymali odpowiedzi odmowne. Gdy jeden z petentów zwrócił się do ministra z prośbą o podanie motywów odmowy, otrzymał odpowiedź w tym sensie, że nie wystarczają formalne kwalifikacje, lecz potrzebne jest doświadczenie praktyczne w zawodzie. Motyw ten jest jednak nieistotny, gdyż 1) jeden z nieuwzględnionych petentów Żydów posiada dłuższą praktykę zawodową, 2) do służby w inspekcji pracy przyjmuje się kandydatów najpierw w charakterze praktykantów. W takim właśnie charakterze przyjęto do okr. insp. pracy inż. W., nie posiadającego praktyki zawodowej, ale naturalnie chrześcijanina. Jako dalszy przykład stosowania „numerus nullus" przytaczamy: Dyrekcja Pol. Monopolu Tytoniowego zwróciła się w marcu ub. r. do Politechniki Lwowskiej o polecenie pewnej ilości inżynierów chemików. Dziekanat Wydz. Chemicznego polecił pięciu inżynierów Żydów. Po upływie krótkiego czasu dostali oni odpowiedzi odmowne.

Urząd probierczy we Lwowie przyjął ze względu na znaczne zapotrzebowanie siły niekwalifikowane chrześcijańskie, natomiast odmówił przyjęcia kilku inżynierom Żydom.

Jaskrawym dowodem celowego nieuwzględniania wyłącznie kandydatów żydowskich do służby państwowej i to w czasie największego zapotrzebowania pracowników jest następujący wypadek: W kwietniu u. r. dyrekcja P.K.P. w Stanisławowie rozpisała konkurs na kandydatów kolejowej służby eksploatacyjnej. O nadanie tych posad wnieśli podania trzej inżynierowie chemicy. Po kilku tygodniach otrzymali identyczne odpowiedzi, w których dyr. P.K.P. w Stanisławowie zawiadamia ich, że z ofert tych skorzystać nie może, gdyż wakujące posady zostały już obsadzone, przesyła je jednak do użytku dyrekcji PKP. w Katowicach, gdzie istnieje duże zapotrzebowanie inżynierów. Po upływie krótkiego czasu otrzymali wspomniani odpowiedzi odmowne. Zatem nie przyjęto ich do służby mimo dużego zapotrzebowania sił i mimo wysokich kwalifikacyj petentów. Nie pomogła nawet ich służba ochotnicza w szeregach podczas wojny 1918-20 r., mimo, że miarodajne czynniki hołdują zasadzie, że przy udzielaniu posad państwowych mają pierwszeństwo obrońcy ojczyzny, a zwłaszcza oficerowie rezerwy, a wspomniani są nimi

Dalszy przykład. Około 20 lipca u. r. *dyrekcja PKP. w Krakowie* ogłosiła konkurs między innemi również na posady inżynierów chemików. Wszystkie podania inżynierów Żydów, absolwentów Politechniki Lwowskiej,

zostały odrzucone

natomiast miejsce przewidziane dla inżyniera chemika obsadzono z braku kandydata kwalifi-

FRANCISZEK LANGER.

Historja pewnego małżeństwa

Piotr zakochał się zaraz po otrzymaniu matury.

Było to podczas wakacji, pewnego gorącego, dusznego lata. Ona pochodziła z południowego Tyrolu, była więc nawpół Niemką, nawpół Włoszką. W zamku nazywano ją „Madonną". Bóg raczy wiedzieć, kto ją nazwał tak poraz pierwszy. Kowal nazywał ją „Miss", a dla innych była „Panią". Mogłaby być najwyżej o 10 lat starsza od Piotra, ale była cudowna i Piotr ją kochał. Gdy słyszał w kurytarzu jej śmiech, gdy do uszu jego dobiegał jej dźwięczny głos, gdy spostrzegał cień jej sukni, stawała mu przed oczyma odrazu cała jej postać, stokroć może piękniejsza niż w rzeczywistości. Jakiego koloru miała włosy? Jak wyglądały jej oczy, jej ręce i usta? Tego Piotr nie wiedział. Nie troszczył się o takie drobnostki, nie klasyfikował i nie czynił porównań. Ale znał każdy jej gest, był wtajemniczony w każdy jej ruch, wiedział jak stąpa po ogrodzie, jak przeskakuje przez powalone drzewo w lesie, jakim ruchem ręki zgarnia z czoła spadające loki.

Lubiła go. Często chodził z nią na spacery. Nie przemawiał do niej nigdy ani słowa. Tylko gdy pytała go o coś, odpowiadał, a każde jego słowo było jakby wyrwane z modlitewnika. Gdy minęło lato, wróciła do swej ojczyzny. Piotr wyjechał do miasta, by kontynuować studja.

Na jakimś balu poznał Piotr swą przyszłą żonę. Przedstawiono mu ją, skłonił się, a gdy podniósł oczy, pokochał odrazu. Pokochał, gdyż nagle stanął przed nim ktoś, jak przed dziesięciu, czy też dwunastu laty. Nie znaczyło to, że w ciągu całego czasu myślał o „Madonnie". Nie, ujrzał ją na nowo. Może jakiś ruch przypomniał mu tamtą, może fałdy sukni „Madonny", gdy przechodził przez ogród. Może dźwięk głosu przypomniał mu tamtą, piękną kobietę. Miłość odżyła w nim na nowo z podwójną mocą. Doświadczenie uczyniło to uczucie dojrzalszem. I tak oto kobieta, którą poznał na balu, została jego żoną.

Ale Piotr połączył się na wieki nietylko ze swą żoną, ale również ze swem wyobrażeniem, ze swem wspomnieniem o wielkiej miłości. Wspomnienie to uczyniło z jego żony jakąś tajemniczą istotę. Była piękna, ubierała się gustownie, posiadała wiele humoru i odznaczała się wielką inteligencją. Mimo to Piotrowi się zdawało, że fala jej życia przepływa obok niego i że nigdy tej fali zgłębić nie potrafi.

— Jakoś to będzie.... — pocieszał się początkowo.

Ale życie postawiło przed nim wiele nowych, ciężkich obowiązków, porwałogo w wir codziennych prac, tak, iż mało czasu pozostało mu na rozmyślania i wspomnienia. Im stawał się starszy, tembardziej ścichało wokół niego życie, tem głębiej zastanawiał się nad swą żoną. Właściwie nie nad żoną, tylko nad tem wspomnieniem, jakie się z nią łączyło. Gdy mówiła do niego, zdarzało się, że nie zwracał uwagi na sens słów, lecz na dźwięk jej głosu.

— Mów dalej — myślał. — Może zadźwięczy w tym głosie nuta, która przed dziesięciu, piętnastu, dwudziestu laty upodobniła cię do „Madonny", owa nuta, dzięki której zostałaś moją żoną.

— Teraz zrobi ten sam krok, ten sam ruch, który wówczas uczyniła, gdy ją poznałem i znowu ujrzę tę kobietę, którą wówczas widziałem — myślał, przyglądając się jej, gdy nakrywała do stołu, gdy wyciągała igłę z nitką, gdy grała na pianinie, gdy się czesała.

Obydwoje starzeli się. Piotr ciągle jeszcze obserwował swą żonę, wsłuchiwał się w jej głos. Chciał wyłowić coś z jej ruchów, z jej głosu. On sam tylko wiedział, czego chciał.

Pewnego dnia, na wiosnę podczas spaceru spotkał ich deszcz. Piotr uległ lekkiemu przeziębieniu, ale żona jego dostała zapalenia płuc. Przyszli do nich w odwiedziny obydwaj synowie, córka i zięć. Poradzili Piotrowi, by położył się do łóżka, chodził na palcach, tak, iż zdawało mu się, iż jest bardzo chory. Pewnego wieczoru, gdy wszystkim się zdawało, że śpi, podsłuchał ich rozmowę z sąsiedniego pokoju.

— Nie powinniśmy powiedzieć ojcu, że matka umiera, za bardzoby się zmartwił. Przez całe życie przyglądał jej się z nabożeństwem.

kowanego nie-Żyda, absolwentem szkoły przemysłowej.

Tak samo przedstawia się rzecz w instytucjach i przedsiębiorstwach, które rząd ciągle powołuje do życia. A więc do *nowozałożonej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach nie przyjęto dotychczas ani jednego inżyniera Żyda, jeśli nie posiadał poparcia osobistości wysoko postawionej.* Stworzono kilka ośrodków Naukowej Organizacji Gorzelniczej, do której nie przyjęto dotychczas ani jednego Żyda. Natomiast zdarzyły się wypadki przyjmowania sił niekwalifikowanych. Nielepiej przedstawia się sprawa ta w Państwowym Monopolu Spirytusowym, Zapałczanym, w Badawczym Instytucie Chemicznym w Warszawie, w Salinach Państwowych Kałuszu, w „Polminie" i we wielu innych przedsiębiorstwach państwowych.

Również instytucje samorządowe przestrzegają ściśle zasady nieprzyjmowania Żydów.

W czerwcu u. r. wniósł jeden z inżynierów Żydów podanie o udzielenie posady chemika miejskiego w związku z konkursem ogłoszonym przez Magistrat m. Przemyśla. Mimo upływu ośmiu miesięcy petent nie otrzymał odpowiedzi.

Przytoczone fakty wcale niedwuznacznie ilustrują

rozpaczliwą sytuację inżyniera Żyda, wynikła z pozbawienia go najważniejszego prawa obywatela, prawa do pracy.

Udzielenie tego prawa, prawa egzystencji, prawa do życia domagają się inżynierowie Żydzi lojalnie, ale też z całą stanowczością. Pragną z całym młodzieńczym zapałem wziąć udział w wyścigu pracy, głoszonym przez Pana Marszałka, ale niech im dadzą możność pracy, niech ich do pracy dopuszczą!

Wobec powyższego interpelanci zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów oraz Panów Ministrów: 1) czy fakty powyższe są Im znane, 2) czy zamierzają zmienić radykalnie istniejący stan rzeczy przez wydanie zarządzenia, nakazującego kierowanie się przy obsadzaniu stanowisk jedynie kwalifikacjami kandydatów, a nie względami narodowościowemi lub wyznaniowemi? 3) co zamierzają uczynić aby obywatele-Żydzi korzystali wreszcie narówni z innymi obywatelami zagwarantowanego w konstytucji prawa do pracy, nietylko formalnie ale też w rzeczywistości?

ERNEST TOLLER

Rzeźnia w Chicago

Kiedy wejdzie pan do jakiegoś z berlińskich sklepów z delikatesami, zobaczy pan w pięknie ozdobnych pudełkach blaszanych: „Armour's bacon" (słonina), „Armour's ham" (szynka), „Armour's tongue" (ozór). Ale nie zajdź pan do rzeźni Armoura, bo mógłby pan stracić apetyt. Skoro Forda nazywają piekłem ludzkiem, to to jest piekło zwierzęce. Widziałem, jak na biegnącej transmisji zabija się woły, jagnięta i świnie. 3.000 wołów zabija się dziennie. Trzydzieści dwie minuty trwa zanim każdemu zwierzęciu utnie się łeb, zanim się je pokraje, wymyje i przeniesie do chłodni. Liczba zabitych w jednym dniu owiec, wynosi 10 tysięcy, droga ich do chłodni trwa 21 minut. Jeśli idzie o świnie, to sprawa toczy się szybciej: na godzinę 2.000 sztuk, poczem po 16 minutach wiszą już w chłodni.

Co za obrazy! W jednej z klatek znajduje się ciasno ze sobą stłoczony tuzin krów. Jeden z robotników wstępuje na blok. Knutem za kończonym żelaznym młotkiem uderza każde bydlę po głowie, aż załamuje się i pada na ziemię. Wtedy podciąga się drzwi klatki w górę, dno klatki opada pochyło, mniej lub więcej nieprzytomne bydlęta spadają na posadzkę hali, nogi bydląt przytracza się do kół, wyciąga w górę i na biegnącej transmisji „defilują" zwierzęta przed rzezakiem, który szybkim ruchem przecina im grdykę. Twardo spada czarno-czerwona krew na ziemię, nogi zwierzęcia wyciągają się, lecz oto wylądowało już na biegnącej transmisji w pobliżu rąk człowieka, który szybkim cięciem wycina sierść i skórę głowy, podczas gdy inny o kilka kroków opodal wyłuskuje wnętrzności łba. Następny rozpruwa skórę brzucha, inny zbiera kołtuny. W kilka chwil potem znajduje się zwierzę w pobliżu człowieka, który obiema rękami chwyta za elektryczną piłę, przecinającą bydlę na dwie części. Zanim zdołasz pojąć cały proceder, rozczłonkowano już i pozbawiono kości poszczególne części zwierzęcia. Wszystko rozdziela się czyściutko. Na tym stole wycina się befsztyki, na innym rozcina ogony.

Z baranami i świniami jest mniej zachodu i ceregieli. Wiesza się je żywe zawsze w równej liczbie po 20, 30 i 50 równocześnie. „Defilują przed rzezakiem, który zakłuwa je. Świnie zdają się coś miarkować. Nie krzyczą, ale jęczą i wyją. Nic im nie pomaga, rzeźnik biegły w swym fachu, zadaje każdej co się jej należy. Ale zakłute zwierzę zdaje się jeszcze nie być martwe. W mig inny robotnik obcinający jej odnóża, chwyta świnię, która dygocze jeszcze, ale o której przewodnik utrzymuje, że już nie żyje. Ale nawet zwierzę, któremu odcięto już nogi dygocze wciąż jeszcze. Żaden, nawet jeszcze tak bardzo uczenie wykształcony fachowiec, nie może wyperswadować mi że tu nie dokonywa się najokrutniejszej tortury. Często omija rzezak przypadkiem jedną ze świń, która jedzie dalej po biegnącej transmisji ku tym, które rzężą już w agonji.

Nie mogę już zapomnieć jęków i wycia świń; jeszcze bardziej wstrząsnęły mną beczące się oczy jagniąt. Przy jednem z nich — był to młody baran — rozluźniła się pętla. Owca padła na ziemię, podniosła się obryzgana krwią, patrzała wokół nieporadnie. Tam wisiały tuziny rzężących już sióstr. Wtem owca zerwała się jakby opętana, ale w kilka chwil już poszła osłabła cicho ku miejscu, gdzie odczyszczano w kunsztowny sposób baranie uda. Rzeźnicy pozwolili chwilę stać drżącemu zwierzęciu. Kiedy jedno z nich ogarnęło coś ludzkiego, pochwycił je nagle z ostrem przekleństwem. Już znowu wisiało na toczącej się transmisji, a oczy jego wkrótce zaszły szkłem. Nie mogłem obronić się przed jednym z obrazów: owce, jakie tu wisiały zamieniały się w ludzi. „Niechże się pan nie staje sentymentalny, panie Toller" — rzekł do mnie towarzysz. — Nie, do sentymentalizmu niema tu powodu, osiągnięty jest tu ideał rzeczowości.

W górze, w innej hali toczą się po stole świńskie szynki. Jeden ruch dookolnego noża, żebra są obnażone. Kotlety piętrzą się. A tam opodal parują dłonie młodych robotnic pchają w pudełka cienko krajane plasterki „dry beef".

Byłem nawpół ogłuszony tem, co widziałem, co czułem w słodko-gorzkawym zapachu krwi świeżego mięsa. A oto stałem w izbie, gdzie z mleka wydojonego krowom, zanim prowadzi się je do szlachtuza, sporządza się ser, pakuje go i wsuwa w pudełka. Na rogu stołu, jak mają musząć odwiedzający rzeźnię, stoi kobieta i ofiarowuje kromki chleba ze sporządzonym przez nią masłem i przez nią sporządzonym serem. Mało kto z odwiedzających traci apetyt. Pchają się, tłoczą, jak goście w bogatych restauracjach do bufetu.

Wchodzimy do hali, gdzie napełnia się puszki kiełbaskami. Szczególne kiełbaski, by tak powiedzieć — „wszechniemieckie", bo nazywają się „German Wiener" the aristocrat of the Franforter".

Drogę do chłodni ujęły dwa mury z żółto-różowo-czerwonych trupów krów. Miałem dość tego. Łaknąłem świeżego powietrza. Ale i powietrze na dworze w dalekim jeszcze okręgu zalatywało gorzko-słodkim smakiem. Na murach wisiały duże plakaty: „Produkty Armoura mają „star flavor", mają zapach — gwiazd.

(Tł. Te).

jak kochanek, który nie spuszcza z oka swej kochanki — rzekł starszy syn.

— Nikt z nas nie patrzał na nią z takiem utęsknieniem, jak on. Żaden mężczyzna nie kochał tak kobiety, jak nasz ojciec naszą matkę — rzekła córka.

Powstała krótka pauza. Wreszcie odezwał się zięć:

— Czy nie uważacie, że lepiej byłoby powiedzieć mu całą prawdę. Może niesłusznie odbieracie mu ostatnie słowa i spojrzenia matki...

Piotr podniósł się nagle z łóżka, podszedł do drzwi i otworzył je szeroko. Wszyscy zrozumieli, że rozmowa ich była podsłuchiwana. Pomogli mu się ubrać i zaprowadzili go do łoża matki. Gorączkowała, ale poznała go. Szepnęła cicho jego imię i uśmiechnęła się.

Dwa dni i dwie noce spędził Piotr przy łożu konającej. Nie ruszał się z miejsca i nie spuszczał wzroku ze swej żony. Nie słuchał dzieci, które namawiały go, by położył się, by zjadł cokolwiek. Dwa dni i dwie noce czekał, przejęty nadzieją, że teraz, w ostatniej chwili ich wspólnego życia, dostrzeże, dlaczego przywiązał się tak bardzo do tej dobrej istoty, która obecnie konała w jego oczach. Dwa dni i dwie noce czekał niestrudzony i gdy o świcie trzeciego dnia przyłożone lusterko do ust kobiety nie zaszło mgłą — starzec pozwolił dzieciom odprowadzić siebie do łóżka.

— 36 lat... — szeptał przytem w zamyśleniu — 36 lat napróżno..

Uniwersalna roślina

W angielskich kołach przemysłowych wielkie zainteresowanie wywołało ostatnio powstanie poważnego przedsiębiorstwa, mającego eksploatować wychowaną drogą szeregu szczepień i krzyżowań roślinę, posiadającą wręcz nadzwyczajne właściwości. Roślina ta, nazwana *„brotex"*, rośnie bardzo szybko, gdyż w ciągu półtora roku osiąga wysokość 2 i pół do 3 metrów i grubość do 25 cm. Nie wymaga ona specjalnie żyznej gleby ani odpowiednio łagodnego klimatu. Z jednego akra, czyli ¾ morga zasadzonego tą rośliną można uzyskać 1.692 kg. włókna, nadającego się do przeróbki na nici jedwabne, 5.45 kg. miazgi, nadającej się do wyrobu lepszych gatunków papieru, oraz 2.378 kg. nasienia, z którego otrzymuje się wyborny olej pastewny dla bydła. Dotychczasowe doświadczenia z tą niezwykłą rośliną dały podobno świetne wyniki. Można o tem zresztą sądzić na podstawie nazwisk osób, które stanęły na czele przedsiębiorstwa, mającego eksploatować „brotex: na czele figurują b. kanclerz Richard Horne i lord Selbourne.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 15 lutego.

Kraków (312.8) 11'15—12'30 Transm. z auli Uniwersyt. Jagiel.: Jubil. akadem Koła dramatu klasycznego (przemówienia, chór, recyt.) 13'10 Komun. meteor. 15 Kom. gosp. 16'15 Lekcja j. ang. — prof. Stanisławski. 16'40 Gramof. 17'15 „W rocznicę stracenia Sz. Konarskiego“ — red. Kominski. 17'45 Dla młodzieży („Mit grecki o Perseuszu“). 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia. — dr. J. Regula. 19'58 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 „Reminiscencje z ekranu“ — Z. Leśnodorski. 20'30 Muz. lekka z Warszawy (Strauss. Kalman, Iwanow — szlagiery tan.) 22 Felejt., PAT. 23 Muz. tan. z „Bristolu“ warsza.24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 16'15, 20'30 i 23 Koncerty.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'30, 22'15—2 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'10 Skrz. poczt. dzieci (listy). 17'45 Dla młodzieży (p. Kraków). 18'45 Rozmait 19'05 „O morzu polskiem“ 19'30 „Z fizyki“. 20 „Z Krajoznawstwa“. 20'30 Muz. lekka (p. Kraków). 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 15'30), 18, 19'30 Muzyka.

Budapeszt (550) 18, 19'20 i 23'30 Muz.

eZesen (1635) 16'30, 20'30—0'30 Muz.

Oslo (493.4) 17, 20 i 22'40 Koncerty.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Oficjalny optymizm, a rzeczywistość

Z przemówienia posła Eisensteina w sejmowej dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Omawiając budżet Min. Przemysłu i Handlu nie mogę się wstrzymać od zrobienia zarzutu Panu Ministrowi, że swój resort traktuje jednostronnie i że jak z jednej strony poświęcił całą swoją energję w kierunku rozbudowy Gdyni i Mościc, tak z drugiej strony — poza ciężkim przemysłem — cały handel i rzemiosło zostawił bez opieki.

Rozumiem sentyment Pana Ministra dla tej części jego pracy, ale z tego nie wynika, że handel i rzemiosło winno być bez opieki pozostawione samo sobie, względnie wydane na łup wielkiemu przemysłowi, zrzeszającemu się obecnie w kartele i syndykaty. Pana Ministra Przem. i Handlu cechuje optymizm. Ale z optymizmu Pana Ministra, a nawet z jego cyfr wywozowych nie wynika, że się obywatelom w Polsce dobrze wiedzie; wręcz przeciwnie,

mimo optymizmu Pana Ministra jest źle, a nawet katastrofalnie źle

Wprawdzie jest pewna garstka ludzi, którym się świetnie powodzi, którzy chwalą sobie obecne czasy i linję gospodarczą Min. Przem i Handlu, ale jest to mała a potężna we wpływy garstka właścicieli skartelizowanych fabryk, dyrektorzy i prokurzyści, jakoteż członkowie rad nadzorczych tych instytucyj.

Jak wygląda w praktyce stosunek karteli do zagadnień gospodarczych, najlepiej ujawnia się to na kartelu żelaznym. Wielkie huty. na czele którego kartelu stoi b. min. przemysłu i handlu. prowadzą taką gospodarkę, jakby Polska była przez nich krajem podbitym, gdzie każdy środek uświęca cel. Niebywałe zyski, jakie ten kartel daje nie Państwu. a tonie w kieszeniach niezliczonych dyrektorów i ich zastępców, pobierających królewskie pensje i tantjemy, wykazuje dobitnie

szkodliwość karteli,

Płaca takiego dyrektora lub jego zastępcy waha się od 5 do 15,000 fr. szw. miesięcznie prócz tantjem, gratyfikacyj, luksusowo urządzonych mieszkań, aut i służby. Sam syndykat, który do niedawna mieścił się w kilku skromnych pokojach, obecnie buduje w Katowicach pałac kosztem 8 000.000 zł. Jakież dopiero dochody mają właściciele hut? Charakterystyczne jest, że naczelne stanowiska w syndykacie żelaza zajmują b. ministrowie, wzgl. wysocy dygnitarze ministerjalni, którzy chętnie się dali spensjonować za cenę takich synekur. Wielki przemysł też chętnie tych dygnitarzy przyjmuje, pomny, zdaje się, wzajemnych usług. Za to

gospodarka ta fatalnie odbija się na życiu gospodarczem i na konsumencie.

Od czasu powstania syndykatu powstał tzw handel łańcuszkowy, a mianowicie: syndykat. żelaza podzielił Państwo na rejony, w których kilku wybrańców losu otrzymuje towar, a ci, by stać przy żłobku, muszą się sowicie opłacać dyrektorom w formie kosztownych srebrnych zastaw stołowych perskich dywanów i brylantów. Ci wybrańcy muszą zawsze mieć na składzie przepisaną ilość żelaza, blachy itd., który to towar musi być zapłacony w ciągu 14 dni. Najmniejsze niedotrzymanie warunków pociąga za sobą skreślenie z listy odbiorców. Hurtownicy I-szej klasy, którzy otrzymują towar z hut, odstępują ten towar za odpowiednim zyskiem hurtownikom II-ej klasy, a następnie towar wędruje do kupca detalicznego, który jest zupełnie zdany na łaskę kredytową hurtownika, a w końcu nabywa towar konsument. Ciekawe są ceny przez syndykat pobierane. Przed powstaniem syndykatu cena żelaza sztabowego wynosiła 19 zł. za 100 kg. — dziś 35 zł., gwoździe bez względu na grubość przedtem 52 gr. za kilo a obecnie 65 gr. za najlepszy gatunek, przyczem następuje sukcesywna zwyżka od 8—30 zł. stosownie do grubości, osobno zaś opłaca się opakowanie. blacha pocynkowana przedtem 65 zł. obecnie 125 zł., czarna blacha przedtem 40 zł. obecnie 90 zł.

Mamy w Polsce dwie fabryki, wyrabiające osie do wozów. Jest to artykuł. bez którego rolnik obejść się nie może. Osie te do niedawna kosztowały 1 zł 10 gr., obecnie podwyższona została cena na 1 zł. 60 gr., a to dlatego, że jedna fabryka w Ustroniu, a druga istniejąca w Królewskiej Hucie zsyndykalizowały. Tu muszę nadmienić, że na Węgrzech osie kosztują 72 gr., ale

naszych patrjotów przemysłowych chroni wysokie cło

w wysokości jednego złotego, tak, że się ceny wyrównywują.

A oto czytamy, że przemysł żelazny czyni usiłowania w kierunku uzyskania dalszej zwyżki cen, a obawiam się, że Pan Minister Przemysłu i Handlu nie zechce odmówić swemu b. koledze przysługi. Jak biedny jest ten przemysł, niech świadczy fakt, że kiedy niedawno jeden z dyrektorów kartelu żelaznego na skutek kampanji prasowej, która wykazała szkodliwą jego działalność — musiał ustąpić. otrzymał jako odszkodowanie za utraconą posadę —

40.000 dolarów.

Wiele się u nas mówi i pisze

o konieczności wszczęcia wzmożonego ruchu budowlanego.

Zwołuje się ankiety, wygłasza odczyty, a zapoznaje się, że

największą przeszkodą są wysokie ceny na artykuły budowlane.

Jakże można budować, skoro blacha, dźwigary, gwoździe — słowem wszystko, dzięki powstałym kartelom i ich zachłanności, poszło o przeszło 100 proc. w górę, a dzieje się to pod przemożną opieką Min. Przemysłu i Handlu. Analogicznie daje się zaobserwować przy nafcie. Płaca jednego dyrektora w syndykacie naftowym przerasta często pobory kilku naszych ministrów razem wziąwszy. Przy pomocy Min. Przemysłu i Handlu dławi się i zamyka małe rafinerje, wyrzuca się na bruk tysiące robotników i pracowników umysłowych, a ostatnio niszczy się kupiectwo, handlujące naftą przez zakładanie własnych biur sprzedaży, temsamem pozostawiając bez możności zarobkowania tych, którzy od dziesiątek lat na tej placówce gospodarczej czynni byli. W pierwszym rzędzie dotyka to Żydów. Byłoby to jeszcze zrozumiałe, gdyby przez tego rodzaju posunięcia nafta i benzyna, jakoteż ich przetwory staniały, tymczasem obserwujemy coś wręcz przeciwnego. Konsument płaci dziś za powyższe artykuły znacznie więcej, niż przed powstaniem syndykatu. Jedno się tylko uzyskało, powiększono kadry Żydów, nie mających z czego żyć, a dotychczas uczciwie pracujących i Skarbowi Państwa przysparzających dochody. Zwiększono kadry słusznie rozżalonych na czynniki państwowe i odnosi się wrażenie, że czyni się wszystko, by elementy dotychczas myślące państwowo, wepchnąć w szeregi destruktywne.

Mamy w kraju centralę papieru M. K. S., do której należą: Mirkowska, Kluczewska i Soczewska fabryka papieru. Ta centrala, świadoma swej potęgi, wykorzystuje z całą bezwzględnością konjunkturę wysokich ceł i dyktuje takie ceny i warunki i tak traktuje kupiectwo, że mimo iż mamy surowiec w kraju, a robocizna w Polsce jest znacznie tańsza, opłaci się sprowadzać towar z zagranicy.

Formy obecnej standaryzacji są tego rodzaju, że zakrawają na prawdziwy skandal.

Standaryzacja jaj doprowadziła do zmniejszenia wywozu o 2 miljony, a materjalnie zniszczyła zupełnie dotychczasowych eksporterów.

Syndykat eksportu bydła sprawił, że wprawdzie dyrektorom syndykatu dobrze się wiedzie, ale rolnik pozbywa się bydła za bezcen.

Obecnie jesteśmy w trakcie przeprowadzania standaryzacji eksportu puchu i pierza. Dotychczas pracuje w tej gałęzi kilkanaście tysięcy rodzin, a puch i pierze w Polsce przerabiany w jego obecnej formie jest silnie zagranicą poszukiwany. Zdawać by się mogło, że Min. Przemysłu w interesie naszego bilansu handlowego te usiłowania poprze przez wydatne finansowe poparcie, przez odpowiednie ulgi taryfowe podatkowe, tymczasem jesteśmy świadkami czegoś wręcz przeciwnego. Wyszukano jakiegoś jegomościa z Poznania i ze Lwowa i tym się chce oddać monopol przez wyłączność eksportu, niszcząc za jednym pociągnięciem pióra poważną ilość warsztatów pracy, grzebiąc wysiłki całych generacyj i

prowadząc do wzbogacenia jednostek przez zagładę tej ważnej produkcji i eksportu.

Jest zresztą wykluczone i wprost fizycznie niemożliwe, by te nowo powstałe czyszczalnie mogły opanować całą produkcję towaru, choćby w ilościach obecnie eksportowanych, a wobec tego ledwie drobna część towaru będzie mogła być eksportowana, a reszta pozostanie w kraju i pójdzie na marne.

Ta polityka popierania karteli i syndykatów kosztem tysięcy dotychczas pracujących obywateli. stwarzanie ciągle nowych przedsiębiorstw państwowych o niesłychanie drogim aparacie administracyjnym, nie opłacającym na rzecz państwa odpowiednich świadczeń, doprowadziła do zniszcze-

nia przemysłu i pogrzebała handel i rzemiosło.

Mam żal do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, że nie potrafił dotychczas przekonać swego kolegi ze Skarbu, że

system fiskalny dotychczas stosowany robi z Polski jedno wielkie cmentarzysko gospodarcze,

że

sankcjonuje uprzywilejowaną lichwę państwową, pobierając 2 proc. za zaległe podatki, a 5 proc. za egzekucje, co prowadzi do wywłaszczenia wszystkich warsztatów pracy,

że ciągle jeszcze mamy w takiej formie podatek obrotowy, że raczej zasługuje on na nazwę podatku kontrybucyjnego, że kupiectwo i rzemiosło muszą wykupywać patenty — pozostałość mającą nam przypominać regime caratu i że Pan Minister za pieniądze, ściągnięte z handlu i rzemiosła chce w ciągu jednej generacji rozbudować Polskę, robiąc niezwykle kosztowne, często luksusowe inwestycje.

Słyszeliśmy tu z ust p. Premjera, że zagadnienie handlu w Polsce jest obecnie przedmiotem studjów. Obawiam się, byśmy nie dostali musztardy po obiedzie, że konsultacja trwać będzie za długo, a ponieważ pacjent jest w agonji, może zaistnieć fakt, że zanim Rząd zdecyduje się na jakiejś pozytywne kroki, nie będzie komu pomóc.

Muszę się domagać od Pana Ministra Przemysłu i Handlu

więcej stanowczości w obronie średniego i drobnego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu,

pragnę, by Pan Minister nie kierował swego wzroku fałszkawie tylko w kierunku pewnych zagadnień ale uwzględniał te olbrzymie masy ludzkich mrówek, pracujących dla dobra Państwa, by handel i rękodzieło nie było kopciuszkiem w Państwie Polskiem.



Dziś ostateczny termin składania zeznań o obrocie

Dzisiaj, 15 bm. mija ostateczny termin, do którego mogą być przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe składane zeznania o obrocie w kalendarzowym roku ubiegłym. Przed niejakim czasem warszawska Izba Przemysłowo Handlowa zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z memorjałem, w którym wskazywała na to, że przedsiębiorstwa, prowadzące formalne księgi handlowe, niezawsze są w stanie dokładnie określić swój obrót w roku ubiegłym do dn. 15 lutego, albowiem księgi te mogą być jeszcze bilansowo niezamknięte.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Izbę, że prośba jej nie będzie uwzględniona i że dn. 15 bm. stanowczo mija ostateczny termin składania zeznań o obrocie i że termin ten nie będzie przedłużony.

Projekt opłat rzemieślniczych

Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowało projekt **opłat ryczałtowych od przedsiębiorstw rzemieślniczych.** Opłaty te będą wzrastały w zależności od liczby zatrudnionych czeladników. Opłaty te zostaną wprowadzone na miejsce dotychczas pobieranych dopłat do świadectw przemysłowych i pójdą na pokrycie budżetu izb rzemieślniczych.

Zastój w bielskim przemyśle wełnianym

Bielski przemysł wełniany zatrudniony jest wykończeniem zamówień zagranicznych, które ekspedjowane są w styczniu i lutym. Fabryki pracują podobnie, jak w miesiącach ubiegłych, przy ograniczonym ruchu. Zastój na rynku, trudne warunki zbytu, brak kapitału obrotowego skłoniły dwie fabryki sukna do całkowitego zatrzymania ruchu i zwolnienia robotników; szereg wytwórni przeprowadza dalsze redukcje.

Również w handlu zbyt towarów zimowych jest minimalny i handel z trudem boryka się z najpilniejszemi zobowiązaniami. Zastój w handlu w towarze zimowym spowodował zwiększony napływ protestów wekslowych oraz tendencje prolongowania zobowiązań wekslowych.

Również w eksporcie sytuacja doznała znacznego pogorszenia. Wywieziono bowiem w styczniu tkanin wełnianych i półwełnianych 44.640 kg. wartości 2,110,285 zł., czyli w porównaniu ze styczniem 1928 r. eksport zmniejszył się co do wartości o 31,2 proc., a co do wagi o 24,3 proc.

Tłumaczy się to tem, że eksporterzy bielscy w roku ubiegłym w państwach sukcesyjnych, na Bałkanach oraz na Wschodzie ponieśli pewne straty skutkiem zwiększonej niewypłacalności odbiorców, co skłoniło ich do daleko idącej ostrożności przy przyjmowaniu zamówień. Ponadto szereg wybitnych firm eksportowych, które duże ilości tkanin wełnianych wywoziły na powyższe rynki, wstrzymało lub ograniczyło produkcję. Również nieprzychylnie na eksport bielski oddziałuje okoliczność, iż z szeregiem państw wygasły umowy handlowe i towar pochodzenia polskiego nie korzystał ze zniżkowych stawek cła konwencyjnego.

Szukanie nowych rynków zastępczych w obecnym okresie nader silnej konkurencji na rynkach światowych, spowodowanej ogólną nadprodukcją, połączone jest z dużemi ofiarami i kosztami, których przemysł bielski nie jest w stanie ponosić, zważywszy, że na rynku wewnętrznych napotyka na trudności w zbycie. (PAP)

Redukcja pracy w bielskim przemyśle metalowym

W przemyśle metalowym, oraz metalowo-przetwórczym zanotować należy dalszą redukcję w uruchomieniu zakładów przemysłowych z powodu małego napływu zamówień. Fabryki śrub, nitów, wyrobów kutych, warsztaty konstrukcyjne, fabryki gwoździ i wytwórnie wyrobów z żelaza pracują słabo, przy zredukowanym ruchu. Tak samo odlewnie odczuwają mały napływ zamówień. Zmniejszył się również napływ zamówień dla walcowni metali, fabryk motorów elektrycznych i urządzeń cementowych. Fabryki, budujące maszyny elektryczne, są zmuszone ograniczyć ruch. Napływ zamówień na maszyny włókiennicze, zarówno przędzalniane, jak i tkackie, tudzież do wykończania, utrzymują się nadal na umiarkowanym poziomie. W roku bieżącym tzw. zimowy sezon martwy w przemyśle metalowo-przetwórczym jest stosunkowo ciężki, gdyż przemysł ten nie rozporządza prawie żadnym zapasem zamówień z miesięcy letnich. (PAP.)

Ostateczne cyfry budżetu

Ostateczne cyfry budżetu, zatwierdzonego przez Sejm w trzeciem czytaniu, przedstawiają się jak następuje: Wydatki zwyczajne — 2.757,596.801 zł, wydatki nadzwyczajne — 171,128.936 zł. Razem — 2.928,725,737 zł. Rozchody nadzwyczajne monopolów — 22.000.000 zł. Łączne wydatki wynoszą — 2,947.671.861 zł. Wpłaty monopolów państwowych — 959,801.000 zł. Łącznie dochody — 3.058,438.568 zł. **Zatem nadwyżka budżetowa — 110,766.707 zł.**

W tem 65 miljonów na dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych, 25 miljonów dla Banku Rolnego, na pomoc drobnemu rolnictwu, a 10 miljonów na drogi i meljoracje. Uchwalony w ten sposób budżet będzie rozpatrywany obecnie przez Senat.

Nakładem Księgarni Powszechna Dra Sz. Świdena, Kraków

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

15 (Ciąg dalszy.).

W przededniu amputacji stoi na moim stoliku puszka brzoskwiniowego kompotu, pudełko papierosów i zapałki. Nie mam pojęcia, kto mi mógł przynieść te rzeczy. Drżącemi rękami przyciągam pudełko i wyjmuję papierosa. Od tygodnia już nie paliłem — mój Boże, co za rozkosz!

Rozglądnąwszy się wkoło dostrzegam, że drwal z przeciwka ściga tęsknem spojrzeniem dym mego papierosa — Nie wiesz, kto to przyniósł? — pytam, rzucając mu także jednego.

— Pewnie, że wiem — odpowiada gorliwie — mój podporucznik! To on podarował mi również harmonijkę.

Przypominam sobie, że u jego łoża widziałem nieraz młodego austrjackiego oficera w czerwonym płaszczu szpitalnym Brunet o wyglądzie muzyka, powłóczył nieco lewą nogą.

— Czy to twój podporucznik? — pytam.

— Tak jest! — odpowiada. — Nie znałem go wprawdzie przedtem, lecz ponieważ jest z mojego pułku, odwiedza mnie często...

To pojmuję. Atoli co go skłania zajmować się mną, tego już zrozumieć nie mogę. Mimo to jego skromny dar budzi we mnie również szczęsne uczucie, jak najpiękniejszy czyn mojego Poda lub Brünna. Pod i Brünn są towarzyszami z tego samego pułku, pośród nich wyrosłem od całkiem młodego kadeta — oto jest powód, pozatem byli ze mną na froncie — to drugi powód. Ten jednak człowiek, który mnie nigdy dotąd nie widział, nigdy nie zamienił ze mną ani słowa.

Z pewnością i zachowanie Poda i Brünna nie pozwala zwątpić w człowieka i byłbym zrozpaczony, gdybym nie miał koło siebie moich wiernych dragonów. Ten jednak drobny czyn, w dodatku w chwili, kiedy nie mam przy sobie żadnego z moich towarzyszy, uszczęśliwia mnie tak, jak może nic już w życiu nie potrafi mnie uszczęśliwić.

Papieros wywołuje niemal zawrót głowy A może to tylko z radości? Znowu popadam w zadumę Jak to możliwe, że ci ludzie niedawno temu jeszcze mordowali bez miłosierdzia? Ja sam to czyniłem, tak jest — czy będę w stanie zrobić to jeszcze kiedyś, po codziennem obcowaniu z tymi wszystkimi kalekami?

Nie, chwilami nie rozumiem się więcej. Ale czyż nie jest ogromnie ciężko uświadomić sobie, że te wszystkie budzące grozę ułomności nie zostały spowodowane jakiemiś strasznemi katastrofami, że te kaleki nie są ofiarami pracy, zawodu, życia, ale ofiarą, której nikt nie chciał? Czyż nie jest wprost niewiarogodne, że to wszystko chcieli i uczynili ludzie, że ów bezwładny korpus na skrzyneczce o kołach nie został zmiażdżony bezmózgą maszyną, tylko myślący człowiek własną ręką doprowadził to ciało do tego stanu, w jakiem się obecnie znajduje?

Jestem nerwowo wyczerpany, to wszystko... Na froncie myślałem inaczej! Tu jednak...

Mimowiednie myślę o Schnarrenbergu, moim dzielnym wachmistrzu. Czy on jeszcze myśli po staremu, czy też może on... Wszyscy spełniliśmy jedynie nasz obowiązek, nie mieliśmy również czasu na podobne rozważania, dopóki byliśmy na froncie — byłoby zresztą obłędem myśleć o takich rzeczach, tam, gdzie musieliśmy się bronić, gdzie za naszemi plecami leżała ojczyzna. Tutaj jednak na tyłach wojny... A do tego nasz szpital, lazaret Grudeckiego jest jednym z najlepszych rosyjskich lazaretów, prawdziwie na pokaz dla rosyjskich książąt, wzorowy objekt dla neutralnych komisyj! Ale na przestrzeni tego niezmierzonego państwa istnieje tysiące szpitali, do których nikt nie zagląda — jak dopiero one muszą się przedstawiać?

W tym punkcie myśli moje plączą się. Czemże jest w takich chwilach pudełko papierosów i puszka kompotu, złożona przez nieznane ręce na łożu nieznajomego człowieka — z tego jedynie powodu, że się go widziało cierpiącym? W takich godzinach jest to symbol, jest to obietnica, każąca wierzyć niezachwianie, wierzyć w ludzkość, —

Prof. Weizmann o aktualnych problemach sjonistycznych

„Hajnt“ ogłasza wywiad z prezydentem Weizmannem, który po naradach sjonistycznych w Berlinie wyjechał do Paryża. Na pytanie co do wyroku śmierci na policjanta Hinkisa, prez. Weizmann oświadczył:

— Jestem dokładnie poinformowany o całej tej sprawie. Egzekutywa sjonistyczna nie zajęła i nie mogła zająć stanowiska w tej kwestji, i nie może być mowy o żadnej interwencji, atoli wyrok śmierci na Hinkisa nie jest jeszcze ostatniem słowem sądu. Sprawa musi jeszcze przejść przez sąd apelacyjny a następnie przez najwyższe instancje w Londynie. W ostateczności ma jeszcze brytyjski sekretarz stanu możliwość uchylenia egzekucji. Jestem przekonany, że sprawa nie zakończy się tragicznie.

Na pytanie w sprawie parlamentu i stosunków w Agencji Żydowskiej, odparł prez. Weizmann:

— Uważam, że nie nadszedł *jeszcze czas dla stworzenia parlamentu w Palestynie. Czyniono ostatnio zarzuty Kaplańskiemu, że opracował projekty w sprawie parlamentu. Zarzuty są nieuzasadnione. Kapłański nie uczynił żadnego kroku w tym kierunku. Jeśliby z naszej strony ktokolwiek wywierał nacisk w kierunku stworzenia parlamentu, będę to ostro zwalczał, a nawet podam się do dymisji. Rząd brytyjski jest chwilowo całkowicie zajęty konferencją morską. Dopiero za trzy tygodnie będzie mógł rząd zająć się sprawami sjonistycznemi. Narazie niewiadomo, czy zostanie wysłana druga komisja. Gdyby taką komisję stworzono, odroczonoby załatwienie kwestji palestyńskiej na pewien czas. Rozeszły się pogłoski o konferencji porozumiewawczej między sjonistami i Arabami w Londynie. Nie wiem nic o takiej konferencji. Konferencja taka mogłaby dojść do skutku, gdyby Arabowie zgodzili się na główne postulaty Jewish Agency w sprawie deklaracji Balfoura i swobodnej imigracji do Palestyny.*

Co się tyczy żądań opozycji w kierunku zwołania kongresu, oświadczył prez. Weizmann że jeśli sjonistyczny Komitet Akcyjny zgodzi się na to, to zapewne egzekutywa nie będzie temu przeciwna. Prof. Weizmann nie opowiada się także przeciwko utworzeniu komisji politycznej zgodnie z postulatem opozycji. Taka komisja musi atoli mieć charakter organu doradczego, a nie stanowić drugiej egzekutywy.

Wkońcu zaprzeczył prez. Weizmann pogłoskom o konflikcie z niesjonistami amerykańskimi.

—ogo—

Wielka akcja propalestyńska w Berlinie

Onegdaj odbyła się w Berlinie wielka akademja palestyńska pod przewodnictwem hr. Bernstorffa. Przedstawiciel Jewish Agency przy Lidze Narodów dr. Jakobsohn wygłosił referat pt. „Sjonizm i Liga Narodów“. W kołach sjonistycznych wskazuje się na czynny udział Maksa Warburga, brata Feliksa Warburga w pracach sjonistycznych.

Żabotyński wyjeżdża do Afryki południowej

Przywódca sjonistów — rewizjonistów Wł. Żabotyński udaje się w najbliższym czasie do Afryki południowej, gdzie rozpocznie propagandę na rzecz akcji Tel Chaj.

Sir Manosh, generalissimus armji australijskiej (Żyd), zaprosił Żabotyńskiego do Australji, by i tam przeprowadził akcję na rzecz Tel Chaj.

wbrew wszystkiemu

Pod wieczór jakiś niepokój przebiega salę. Krąży pogłoska o nowych transportach, ponadto przebąkują coś o rozkazie, na mocy którego jeńcy wojenni mają być od jutra leczeni przez własnych doktorów, ponieważ lekarze rosyjscy wskutek napływających masowo transportów nie mogą podołać nawet własnym rannym.

W dzień mojej amputacji? przemyka mi błyskawicznie przez głowę. Będę tedy amputowany przez niemieckiego lekarza... W takim razie nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo... W takim razie przetrzymam na pewno...

Rozpytuję się gorączkowo na wszystkie strony. Mam nadzieję, że to nie żadna kaczka, jak owe setki zrodzonych z pobożnego życzenia pogłosek, któremi nas co dnia karmią, które jednakże są tylko fantazjami, wylęgłemi po wychodkach. Nie, tym razem pogłoska wydaje się prawdą... Ach, byłaby to najrozsądniejsza w świecie prawda! Czyż istnieje bardziej biurokratyczny obłęd, jak to, że pojmanym lekarzom nie wolno pomóc własnym towarzyszom? I czy istnieje coś bardziej naturalnego, jak zezwolić owym lekarzom — obezwładnionym przez zakaz niesienia pod karą pomocy lekarskiej swym współziomkom — na spokojne wykonywanie zawodowej pracy wobec rodaków, miast ich gubić masowo w obozach jeńców? (C. d. n.).

Prawdziwe oblicze zjazdu cadyków

Ogłoszenie rezolucji przyjętych na zjeździe cadyków ujawniło prawdziwe oblicze tego zjazdu, kierowanego przez Agudę. Jedna z rezolucyj brzmi następująco: Zjazd jest przekonany, że oddanie władzy nad życiem żydowskiem w ręce jednostki(!) jest niebezpieczeństwem dla religji żydowskiej. Dlatego... zjazd upatruje niebezpieczeństwo dla religji żydowskiej w zwołaniu planowanej Rady Religijnej gmin żydowskich i wzywa rząd do uniemożliwienia powstania tej instytucji.

Zjazd wyraził także podziękowanie „jedynemu obrońcy religji żydowskiej“ w sejmie, posłowi Kirschbraunowi z Agudy...

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

O uzgodnienie paktu Ligi Nar. z paktem Kelloga

W dniu 25 bm. zbierze się w Genewie specjalna komisja, mająca na celu opracowanie zmian niektórych artykułów paktu Ligi Narodów, wywołanych koniecznością usunięcia sprzeczności, zachodzących pomiędzy paktem Kelloga, który wszedł już w życie, a paktem Ligi.

Zmiany te dotyczą artykułów 12 i 15 paktu Ligi, który jak wiadomo, dopuszcza możliwość używania broni przy rozstrzyganiu pewnych konfliktów międzynarodowych, podczas gdy pakt Kelloga potępia wojnę.

Komisja wybrana została przez 58 sesję Rady Ligi Narodów naskutek polecenia Zgromadzenia Ligi Narodów z jesieni r. ub. i składa się z 11 członków.

Z ramienia Polski w obradach komisji weźmie udział min. Sokal. Ponadto w skład komisji wchodzą delegaci następujących państw: Adetci (Japonja), W. von Bülow (Niemcy), lord Cecil (Anglja), Cobian (Hiszpanja), Cornejo (Peru), Cot (Francja), Scialoja (Włochy), Titulesco (Rumunja), Unden (Szwecja). Woo Kaiseng (Chiny).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Broadway“.
UCIECHA: „Arka Noego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Kaprys księżnej“.
CORSO: „Dzwonnik z Notre Dame“ (Lon Chaney).
NOWOŚCI: „Życiowe rozbitki“ (Obława).
WANDA: „Djabeł“ (z Rod la Rocque i Sue Carol (w rolach głównych).
WARSZAWA: „Co kocha kobietka“.

Pedagogja licznikowa

Na marginesie aforyzmu ministra poczt p. Boernera: „Trudno położyć kres gadatliwości ludzkiej“ — zamieszcza „Nasz Przegląd“ następujący wierszyk, który, ze względu na zagrażającą Krakowowi katastrofę licznikową, i u nas jest aktualny.

Na nic się nie przydadzą
Protestacyjne krzyki;
Minister nam wyjaśnił,
Że muszą być liczniki.

Wcale nie idzie o to,
By zwiększyć „Past'y“ zyski,
Jak można rząd posądzać
O taki motyw niski.

Ani o politykę
Rząd nie dbał w zbożnym trudzie,
On o was tylko myślał,
O was — niewdzięczni ludzie!

Widząc, że nie jest wam dobrze,
Szukał, gdzie zło i gdzie rada,
Aż znalazł: „Źle jest dlatego,
Że się za dużo gada“.

Więc rzekł: „Kres wreszcie położę
Ludzkiej gadatliwości,
I ludziom wnet lepiej będzie,
Gdy im się język wypości“.

Miast gadać jeden drugiemu
O tem, co boli i smuci,
Lepiej prześpijcie się smacznie,
Zaraz wam humor powróci.

Zresztą co gadać wiele,
Gdy hasłem walka z gadaniem;
Zasada jest prosta i można
Wyrazić ją jednem zdaniem.

Mowa — wiadomo — to srebro,
A zaś milczenie — złoto,
Lecz ten, kto milczy i — słucha,
Błyszczy najwyższą cnotą.

„Pasta“ zrobiła początek,
Który rozwinąć wypada.
Jeszcze, choć nie przez telefon,
Za dużo n nas się gada.

W domu i na ulicy,
W kawiarni, w tramwaju, w — Sejmie...
Wszędzie się licznik założy,
Tłumacząc przytem uprzejmie:

„To nie jest polityka,
Niech was to wcale nie złości.
Tylko kres trzeba położyć
Ludzkiej gadatliwości“.

A gdy już wszyscy umilkną,
Nagle — znów zabrzmi gadanie
Cóż to? Ktoś gada i gada
O konstytucji zmianie.

A wówczas niejeden z takich,
Których dziś gniew przenika,
To powie, co dziś minister,
I westchnie do — licznika.

Quis

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Akademja ku czci Achad Haama. — Ze żyd. stow. pań dla opieki nad chorymi. — Akcja na rzecz sanatorjum żyd. w Zakopanem. — Z życia towarzyskiego. — Z Ligi dla Pracującej Palestyny.

Rzeszów, 14 lutego

Z okazji przypadającej rocznicy zgonu Achad-Haama odbyła się staraniem komitetu tow. „Tarbuth" uroczysta akademja w sali Domu Ludowego (Beth Am). Zainicjował akademję chór młodzieży, a słowo wstępne wygłosił przewodniczący komitetu tow. „Tarbuth" p. Münzberg, poczem uroczyste przemówienie wygłosił prof. Szmulewicz z Krakowa. Kilka pieśni odśpiewanych przez chór młodzieży zakończyło poważną uroczystość.

Istniejące około dwa lata „Żydowskie Stowarzyszenie Pań dla opieki nad chorymi" rozwija pożyteczną działalność, udzielając bezpłatnych porad lekarskich (przez lekarzy Dra Kramera, Dra Rosengartena i Dra Czwała) ubogim chorym, dostarczając im środków leczniczych i lecząc ich przez współpracujących lekarzy w ich mieszkaniach. Pracowity wydział przez swoją troskliwą opiekę już niejedną biedną rodzinę żydowską wyleczył z ciężkiej choroby. Mimo szczupłych środków finansowych potrafił wydział z przewodniczącą rab. Dorą Lewinową spełnić swoje obowiązki, a najlepszą dla tego towarzystwa wdzięcznością społeczeństwa będzie ciągłe zasilanie jego kasy celem umożliwienia mu kontynuowania dalszej działalności. Źródło dochodów stanowią prócz zbiórek ulicznych, wkładek członkowskich i różnych innych okazyjnych zbiórek subwencje Magistratu (350 zł za ostatni okres sprawozdawczy), Komunalnej Kasy Oszczędności (500 zł.), i Kahału (100 zł tylko!?). Zebrano z tychdochodów 5.392 zł. 45 gr., ale wskutek ogromnych wydatków pozostawił ustępujący wydział deficyt 1006 zł. 47 gr., który należy bezwarunkowo usunąć. Nowy wydział, na czele którego stanęły rab. Dora Lewinowa (przewodnicząca), rab. Paulina Lewinowa (honor. przewodn.) M. Dymowa i L. Fröhlichowa (wiceprzewodn.) oraz R. Rebhunowa i G. Herzowa (sekretarki) spotka się niewątpliwie w dalszej pracy z życzliwem poparciem całego społeczeństwa.

W bieżącym tygodniu ukończono akcję na rzecz budowy sanatorjum żydowskiego w Zakopanem pod kierownictwem delegatki Centralnego Komitetu i adw. Dra Wanga, jako męża zaufania na Rzeszów. Dzięki ich pracy oraz pomocy pp. apt. Feuersteinowej, A. Kahanowej, Loli Lion, Rózi Ungarówny i Mgra Wachspressa jednorazowa zbiórka pieniężna dała na ten szlachetny cel stosunkowo dobre wyniki.

Onegdaj odbyło się pierwsze zebranie towarzyskie zjednoczenia kobiet „Wizo", na którem zjawiło się wielu zaproszonych gości. Program wieczoru stanowiły m. i. pieśni ludowe odśpiewane przez znanego poetę ludowego N. Sternheima i żywy dziennik zredagowany w całości przez p. M. Fröhlicha. Czysty dochód obrócono na cele org. „Wizo".

Staraniem ochronki dzieci żydowskich odbyło się przedstawienie połączone z zabawą dla dzieci. Kilkanaście dzieci odegrało pod umiejętną reżyserją p. Drowej Feldmausowej 3 aktową komedję japońską pt. „Król Mikado". Dziecinna zabawa, którą zagaiła 3 i pół lat licząca Stella Feldmausówna, wywołała ogólne zadowolenie i przyniosła ładny dochód dla biednych dzieci żydowskich.

Dnia 9 bm. odbyło się w „Domu Ludowym" zgromadzenie ludowe urządzone przez Ligę dla Pracującej Palestyny. Po otwarciu zgromadzenia przez p. Fischa wygłosił delegat „Histadrut Haowdim" w Palestynie i gen. dyrektor Funduszu dla Pracującej Palestyny red. Neustadt rzeczowy referat nt. „Sytuacja i problemy Pracującej Palestyny". Wieczorem odbyła się z okazji 20-letniego jubileuszu istnienia Funduszu Pracującej Palestyny uroczysta akademja, której program obejmowały przemówienia powitalne delegatów Ligi dla Pracującej Palestyny, org. „Poalej Sjon", org. „Hechaluc", org. „Haszomer Hacair", stow. „Frajhajt", stow. Iwrijath" i komitetu „Keren Hajesod" oraz okolicznościowe uroczyste przemówienie p. Neustadta. Chór młodzieży oraz żywy obraz uzupełniły jubileuszową akademją palestyńską. Na specjalnem zebraniu członków „Ligi" omówiono obecną akcję dla Palestyńskiego Funduszu Robotniczego

Rad.

REFERAT O MANDACIE PALESTYŃSKIM NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Z inicjatywy akademickiego koła przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie wygłosił onegdaj poseł Grynbaum referat o mandacie palestyńskim. W sali seminarjum prawa międzynarodowego zebrało się bardzo wiele młodzieży, która z uwagą przysłuchiwała się dwugodzinnym wywodom referenta. Po odczycie zadawano pytania posłowi Grynbaumowi, który omówił szczegóły mandatu palestyńskiego. Warto zaznaczyć, że nawet studenci endecy zachowywali się należycie i z zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom posła Grynbauma.

TYSIĄC DOLARÓW NA RZECZ PALESTYŃSKIEGO FUNDUSZU ROBOTNICZEGO

Liga dla pracującej Palestyny w Polsce z centralą w Warszawie wysłała do Tel Awiwu 1000 dolarów, które zebrano ostatnio na rzecz palestyńskiego funduszu robotniczego.

PREZYDENT MOŚCICKI I MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WE FILMIE DŹWIĘKOWYM

Jedna z ajencyj filmowych zwróciła się do prezydjum Rady Ministrów z prośbą o pozwolenie na wykonanie filmu dźwiękowego z udziałem Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego oraz wszystkich ministrów. Film miałby znaczenie ogólne informacyjne. Rada Ministrów zwróciła się z zapytaniem do Prezydenta Mościckiego, czy chce uwiecznić swój głos w filmie dźwiękowym.

NOWA „ŚCIANA PŁACZU" — W WARSZAWIE

Na jednej z kolum przed gmachem Giełdy warszawskiej na ulicy Królewskiej jakiś natchniony żartowniś napisał węglem następujące, wieszcze słowa: „Ściana płaczu"

Bardziej trafnego porównania dla obecnej giełdy nikt by nie odszukał. Obroty giełdy pieniężnej i akcyjnej spadły tej zimy do nienotowanego minimum. Grudzień, posiadający na całej kuli ziemskiej najbardziej ożywione obroty giełdowe, zamknięto w Warszawie globalną cyfrą 40 miljonów złotych obrotu. Dawniej obroty wynosiły setki miljonów złotych.

W WARSZAWIE SĄ WOLNE MIESZKANIA I SKLEPY

Do urzędu przemysłowego magistratu warszawskiego zgłoszona została prośba, nie notowana już od 1919 r., a mianowicie o wydanie koncesji na biuro wynajmu wolnych lokali i mieszkań. Przedsiębiorca motywuje tę prośbę **faktem istnienia w Warszawie bardzo wielu pomieszczeń handlowych, oraz mieszkań wolnych z powodu kryzysu..**

MĘCZENNIK ENDECJI

Sąd Najwyższy rozpatrywał zażalenie nieważności, wniesione przez redaktora naczelnego „Gazety Warzawskiej", p. Olszewskiego, przeciwko wyrokowi, skazującemu go na 1 miesiąc aresztu za dopuszczenie się obrazy redaktora „Dziennika Lwowskiego" dr. Górki w artykule, napisanym przez p. Adolfa Nowaczyńskiego. Sąd Najwyższy zażalenie nieważności odrzucił i uprawomocnił skazanie Nowaczyńskiego na 4-miesięczne więzienie bez zamiany na grzywnę i skazanie red. Olszewskiego na 1 miesiąc więzienia z zamianą na grzywnę w wysokości 750 złotych.

CZŁOWIEK, KTÓRY NIE MOŻE SPAĆ

Neurolodzy i psychjatrzy warszawscy badają obecnie kupca z Częstochowy, Władysława Zagrodzińskiego, który jest pewnego rodzaju fenomenem natury, gdyż śpi najwyżej kilka godzin w ciągu całego tygodnia. Zagrodziński nie śpi trzy dni wcale, poczem zasypia na trzy lub cztery godziny, a następnie nie śpi znowu przez kilka dni. Ciekawe, że Zagrodziński w czasie snu doskonale słyszy wszystko co się mówi około niego i po przebudzeniu dokładnie powtarza wszystkie rozmowy.

„CZŁOWIEK- ROBOT" W ŁODZI

W Łodzi odbył się onegdaj w lokalu PASTY wobec grona dziennikarzy pokaz nowej automatycznej stacji telefonicznej, na którym zademonstrowany został człowiek- automat, który będzie zainstalowany na stacji i który na podniesienie słuchawki odpowiadać będzie ludzkim głosem: „Łączę", „Zajęty" itd. Człowiek- robot zastosowany będzie w Polsce, a zwłaszcza w dziedzinie telefonów po raz pierwszy w Łodzi.

SAMOBÓJSTWO LEKARZA- PSYCHJATRY

Z Gniezna donoszą, że onegdaj znaleziono w lesie pod Gnieznem zwłoki dr. Henryka Paprockiego, wieloletniego lekarza- psychjatry zakładu dla umysłowo chorych w Kochanówku pod Łodzią.

Dr. Paprocki przebywał od marca z r. w charakterze pacjenta w zakładzie dla nerwowo chorych w Dziekance i onegdaj popełnił samobójstwo

ZATOPIONY POLSKI KUTER RYBACKI

We czwartek wydarzył się w kanale portowym w Gdańsku tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć polskiego rybaka. Niemiecki statek motorowy „Flottebeck" z Lubeki, wjeżdżając do portu gdańskiego, najechał o godz. 10 rano na kuter rybacki w Jastarni pod nazwą „Jastarnia" Nr. 54. Wskutek zderzenia kuter natychmiast zatonął a z jadących nim 4 rybaków tylko 3-ch zdołało się wyratować, czwarty zaś utonął. Istnieje przypuszczenie, że znajduje się on wewnątrz kutra, skąd w czasie katastrofy nie mógł się wydostać.

DR WILHELM FALLEK.

Lamiel, dziecko z przytułku, później księżna, wkońcu bandytka

Ostatni przekład Boya*)

„KOBIETA I PAJAC".

Najnowszy przekład Boya: „Lamiel" Stendhala to powieść, którą się czyta jednym tchem.

Z wyjątkiem dwóch pierwszych rozdziałków toczy się akcja żywo; zahacza o głębokie podkłady psychiki kobiecej; rzuca śmiałe myśli i hasła na wskróś dzisiejsze; odnawia odwieczny problem „kobiety i pajaca" z plastyczną siłą Goyi. Lamiel Stendhala nie jest jednak ową Conchita Perez, kokotą w wielkim stylu, która z wyrafinowanem okrucieństwem rozpala zmysły poniewieranego i maltretowanego kochanka, ale buty jego całuje, gdy on jej pokazuje — bicz...

Ta Lamiel, młodziutka dziewczyna, subtelna, sprytna, inteligentna, szczera, wrażliwa, czuje potrzebę miłości, której nie może znaleźć.

Ona, mimo licznych miłostek, nie ma w sobie nic ani ze snobinetki, ani z kurtyzany i nie umie bardziej być okrutną dla mężczyzny, niż każda przeciętna kobieta w chwili, gdy ją ktoś gwałtownie pożąda.

A jednak trzyma w swych delikatnych rączkach niteczki, zapomocą których musi „pajac" Fedor ślepo ulegać jej rozkazom.

Zakochany mężczyzna, odpowiednio „kierowany" przez kobietę, szybciej czy później zawsze zamienia się w marjonetkę. Wielki psycholog miłości, Stendhal aż nadto dobrze wie o tem i z własnego doświadczenia.

„Lamiel" jest zresztą spowiedzią Stendhala, najlepszego znawcy serca niewieściego, kodyfikatora miłości, który sam nie mógł wzbudzić miłości u żadnej kobiety, choć jedną, Matyldę, kochał tyle lat do utraty zmysłów.

Najlepszy pływak tonie, najlepszy linoskoczek łamie kark, Stendhal usychał z tęsknoty za wzajemną miłością, on, który znał najskrytsze tajemnice miłości we Francji, Włoszech, Szwajcarji, Arabji, na Madagaskarze...

Przypomina się Mickiewicz, który tak pięknie umiał mówić o miłości, ale prawdziwie rozkochać w sobie nikogo nie potrafił. Z poezją i głębią umysłu nie wystarcza iść na podbój kobiety...

Dlatego taka gorycz bije z kart stendhalowskiej księgi „O Miłości" i z „Lamiel".

W jednej ze swych przecudnych recenzyj przypomina Boy, że w chwili, gdy spiskowcy serbscy mordowali króla Aleksandra i królowę Dragę, oni w łóżku czytali „O miłości". Spiskowcy krwią królewską obryzgali ten egzemplarz.

Ta para królewska zachłystywała się miłością; książka Stendhala stała się pewnie komentarzem do ich miłosnych upojeń.

A Stendhal wśród bólu i krwią własnej duszy tę księgę „O miłości" pisał; ale równie mocna struna własnych przeżyć drga w „Lamiel". Najbardziej nieromantycznemu pisarzowi w epoce romantyzmu wyrwało się osobiste wyznanie.

Albowiem książę Fedor to Stendhal. Matyldą jest „Lamiel".

Matyldę Viscontini—Dembowską i Stendhala można by również ochrzcić nazwą: „Kobieta i pajac".

MORDERCA KOCHANKIEM KSIĘŻNEJ LAMIEL.

Powieść „Lamiel" rozpoczął Stendhal pisać trzy lata przed śmiercią w ukochanych przezeń Włoszech. Umarł, nie dokończywszy powieści, którą blisko pół wieku po jego śmierci dopiero wydano. Ale pozostał dokładny plan całości. Ten szkic niespisanych części nadawałby się na taśmę filmową.

Lamiel, dziewczyna z przytułku, zostaje księżną, a kończy życie jako bandytka.

Księżna, zgrabna i ponętna, smukła i piękna, zakochała się w herszcie bandytów.

Ona widzi go skutego w łańcuchach, ale od tego on jest bandytą, by udało mu się zbiec i od tego jest bandytą, by wrócić do rodzinnych stron za obcym paszportem i popełniać nowe trzy morderstwa. — Chwytają go i skracają o głowę. Wtedy furją zemsty owładnięta Lamiel podpala pałac Sprawiedliwości i w płomieniach sama śmierć znajduje.

Oczywiście, że ten pieprzyk sensacji i emocji potrafiłby Stendhal uwypuklić środkami wyłącznie artystycznemi. Nie byłby to Wallace, ale Stendhal.

OKRES DOJRZEWANIA PŁCIOWEGO.

Rzecz rozgrywa się w nadmorskiej wiosce normandzkiej w okresie rewolucji lipcowej.

Arystokracja rodowa dogorywa na swych latyfundjach; rozpróżniaczona i pasożytnicza szlachta całkowicie traci na znaczeniu.

Prosta dziewczyna z przytułku, Lamiel, o ileż więcej sprytu posiada od księżnej de Miossens i innych arystokratów?

Księżna pokochała dziecko ludu Lamiel, która w sercu pani zamku zajęła miejsce zdechłego pieska.

Ta starzejąca się księżna jest człowiekiem bez treści, pusta, nudna, ceremonjalna, a wielkopańskich nawyczkach, którą wolnoby raczej zgwałcić, niż urazić jej godność. Tego tonu, tych manier przestrzega cały jej dwór, składający się z ośmiu dam, z których najmłodsza liczy lat 50...

Najmilszą pupilką księżnej była jednak Lamiel, kilkunastoletnia dziewczyna, charakter niezależny, krytyczny, dosłowne przeciwieństwo księżnej.

Księżna jest jakby symbolem na śmierć skazanego feudalizmu, zaś Lamiel symbolizuje żywotność ducha, hardą duszę ludu.

Uroczej Lamiel oczywista nie przypada do smaku pożycie ze staremi dewotkami, których obłudne typki Stendhal świetnie skreślił. Lamiel w tej złotej klatce nudzi się. Stare matrony działają jej na nerwy. Żyje w świecie zupełnie innych zainteresowań. Obchodzą ją przedewszystkiem tajemnice miłości.

Znajduje się w okresie dojrzewania płciowego: mamy w „Lamiel" interesujący i wnikliwy odpowiednik opisu Ernesta Glaesera w „Jahrgang 1902". Ale Lamiel bezpośrednio dowiaduje się o grzechu, a bohater Glaesera ma możność za tanie pieniądze tylko przypatrywać się aktowi płciowemu. On uważa coitus za niebywale brutalną walkę między mężczyzną a kobietą. Czuje niesmak i obawę. Lamiel sama kosztuje grzech. Rozczarowanie. Nuda.

Pocałował ją zupełnie jej obojętny prostak, młody Normandczyk, który zgodził się za 10 franków, „bez zapału, bez miłości" posiąść ją.

— Niema nic więcej? — spytała Lamiel.

— Niema, — odparł Jasiek.

A gdy głupawy Jaś oddalił się, wybuchła śmiechem, powtarzając sobie: Jakto, ta sławna miłość, to tylko to!?"...

Rubikon przekroczony. Mimo to szybko zmiarkowała, że sama grzechu warta.

W WIRZE MIŁOSTEK.

W Lamiel zakochał się po uszy książę Fedor, pan wielkiego nazwiska i wielkiej fortuny. Pajac. Upokarza go, drażni, rozkazuje, wyśmiewa. Z nudów — powiada — chce żyć z nim dziesięć dni, bo potem się już nim znudzi.

Ale książę raz mocno dotknięty jej przycinkiem, dwa dni do niej nie przychodził. Imponowało jej to, że książę na chwilkę przestał być „pajacem" i oczekiwała go z... tęsknotą.

Przez dwa miesiące było im jak w raju, ale Lamiel zaczęła się nudzić.

Miłość nie przestaje być dla niej drażliwą zagadką. Każdy człowiek, każda książka, świat cały mówi o miłości, ona miłość tę posiada i nudzi się.

A nudzi się Lamiel, bo on ją za bardzo kocha i za dużo jej okazuje dobroci. Pogrzebała swą miłostkę. „Nic tak nie zabija miłostki, jak wybuchy prawdziwej miłości, u partnera", — mówi gdzieindziej Stendhal.

Lamiel ucieka od tej miłości i wpada w nową awanturę. Jakiś hrabia zbliżył się do niej — nie z miłości, chodziło mu jedynie o pikantną przygodę. Nowy gatunek mężczyzny. Zupełnie inny, niż książę.

Pijak i utracjusz, jeden z tych, który zdobycie kobiety uważa za honor i obowiązek, a przechwalanie się takim triumfem za potrzebę duszy. Nadęty samochwał, fircyk, niebieski ptak, który nie sieje, nie orze, a zbiera. Ten złoty młodzieniec — to satyra na całą ówczesną młodzież szlachecką, beztroską i bez mózgu, na pokolenie bez dogmatu.

Hrabia d'Aubigne, męska kurtyzana, lowelas, obliczający kokieteryjnie każdy swój ruch i gest, aby „odpowiednio" podziałać na Lamiel, którą zresztą uważa za „gąskę z prowincji". On — miałki mózg, ona — dziewczyna dystyngowana, urocza, wchłaniająca chciwie wiedzę. Hrabia nie chce być pajacem, a staje się pajacykiem. Ażeby na złość zrobić hrabiemu, namawia Lamiel jakiegoś elegancika do grzechu, w którym nie znajduje żadnego zadowolenia.

I tak z objęć jednego dudka przechodzi w objęcia drugiego. Rozporządza swem ciałem z zupełną swobodą, ale żadnej w tem nie znajduje przyjemności. Bo — jak mądrze powiedział całkiem młody Stendhal, — „zimną jest kobieta, aż nie spotka mężczyzny, którego pokocha. Poślubiła księcia Fedora, ale zmysły jej nie rozgorzały płomieniem namiętności: pozostały w uśpieniu. I szkoda, że jedyny prawdziwy romans tej prawdziwej księżnej Lamiel z prawdziwym bandytą — Stendhal jedynie naszkicował.

Tę szkicowość widać często i w pierwszej części „Lamiel". W każdym razie zawiera tors powieści momenty niezwykle ciekawe, artystycznie obrobione. Mnóstwo epizodzików, zabawnych i pomysłowych, ożywia akcję, która czytelnika trzyma na uwięzi.

DAWNIEJ I DZIŚ.

Dawniej mamusie i ciocie chodziły z dorastającemi panienkami na bale i drzemały w kąciku na krzesłach. Złowiony konkurent, zakochany w panience, lub w jej pieniądzach, musiał po licznych odwiedzinach oświadczyć się o rękę wybranej. Powoli zapominamy o tych anachronizmach, zwłaszcza teraz, gdy „bogi ludzie szaleją".

Dziś te mamusie i ciocie flirtują, tańczą, malują się, pudrują, używają życia po szampańsku.

Córeczki same nietylko odwiedzają bale, dancingi, ale i swych kochanków.

Ta swoboda płciowa, erotyzm, wyżywanie się kobiety bez względu na wiek, wyraźne podkreślanie tego światopoglądu, — to produkt powojenny.

Stendhal o sto lat wyprzedził typ takiej dzieweczki, która sama sobie dobiera i porzuca kochanków, urządza sobie życie i wyszukuje emocje według własnej woli, zrywa energicznie wędzidła konwenansu i wszelkich tradycyj, przekazanych poglądów na życie.

A taką właściwie jest Lamiel Stendhala.

PRZEKŁAD BOYA.

„Lamiel" to pierwsza książka zbiorowego, jednolitego wydawnictwa, które będzie obejmować całokształt pracy przekładowej Boya*). Ta wytworna „Bibljoteka Boya" dzięki systemowi prenumeraty, tańszej niż abonament gazety, znów wciągnie dziesiątki tysięcy ludzi w kolisko słonecznej kultury galickiej.

Balzak, Moljer, Montaigne, Monteskiusz, Musset, Paskal, Stendhal i tylu innych przodujących pisarzy Francji, których Boy przyswoił Polsce, zyskają u nas całe rzesze nowych czytelników. W epoce „Chłopczyc" i „Dzikusek" przyda się taki nowy zastrzyk prawdziwie estetycznych emocyj.

Wraz z „Lamiel" przełożył już Boy pięć dzieł Stendhala („O Miłości", „Kroniki włoskie", „Czerwone i Czarne" i „Pustelnię Parmeńską"). Więcej zapewne utworów Stendhala (Henryka Beyle) Boy nie przetłumaczy, bo to już są książki przeważnie z dziedziny muzyki, malarstwa i krytyki.

Jeden z największych pisarzy francuskich wszystkich czasów posiada styl dość niedbały. Dlatego trudno go tłumaczyć.

Ale Boy to dyktator słowa; nagina je do wszystkich myśli. Nigdzie nie czuć przekładu. Czytelnik ulega złudzeniu, że to nie Boya język, ale Moliera, Balzaka, Stendhala (z opuszczeniem rozmaitych niedbałości. To jedyny polski tłumacz, o którym nikt nie śmiałby powiedzieć: Wolę czytać w oryginale. Cały bowiem oryginał znajdzie u Boya.

W tej dziedzinie nie doszedł u nas dotychczas nikt do tej perfekcji, co Boy. A język jego jest zarazem z ducha polski. To misterjum polskiego słowa.

Jeśliby kto wątpił w niezmierzone bogactwo języka polskiego, ten musiałby z gruntu zmienić pogląd po przeczytaniu oryginalnej twórczości i przekładów Boya, wszechwładnego pana najskrytszych sekretów mowy polskiej.

---

*) Bibljoteka Boya: „Lamiel" Stendhala. Wydawnictwo „Alfa", Warszawa.

*) Jednocześnie wyszła druga książka, pocieszny „Kubuś Fatalista i jego pan" Diderota. Goethe, który bezgranicznie uwielbiał francuskiego filozofa, uważał tę śliczną powiastkę za „potrawę ze wszech miar sporną". Boy ponownie opowiadanie Diderota przełożył (pierwszy raz przed 15-tu laty), aby czytelnicy mogli skosztować coś z owych przysmaków, które stanowiły delicję naszych prapradziadów".

PRZEGLĄD FILMOWY

Ofensywa filmu dźwiękowego w Niemczech

Film dźwiękowy, który wywołał panikę w świecie wytwórczości filmów niemych i dezorjentację na ogólnym rynku filmowym, — zdobywa coraz więcej gruntu pod nogami i coraz to nowe placówki.

I tak zapowiadaja teraz również i w Niemczech szereg nowych wytwórni filmów dźwiękowych. — względnie metamorfozę wytwórni filmów dotychczas niemych w wytwórnię filmów dźwiękowych. W Wiedniu nakręcany jest obecnie i synchronizowany film p. t. „Wien, du Stadt der Lieder". Główną rolę męską kreuje M. Hansen. Reżyseruje Ryszard Oswald. Filmy dźwiękowe nakręca również Bengt Berg. — Także wytwórnia Emelka—Tobis puściła już w świat film dźwiękowy „Nie bede już nigdy wierzył kobiecie", wykonany pod reżyserją Maksa Reichmanna. Wreszcie do zanotowania mamy niemiecki wojenny film dźwiękowy p. t. „Front zachodni 1918", nakręcany pod reżyserją W. G. Pabsta.

FILM DŹWIĘKOWY — OPERETKA.

Tytuł „Liebeswalzer". Wiedeńska operetka. Kicz. Kwacz. Arcyksiążę na podróży luksusowej w Ameryce angażuje syna króla automobilowego, jako swojego cicerone. Operetka w automobilu, śmiech szofera, nieco z rewji marjonetek. ironicznej groteski. Reżyserja spoczywała w rękach W. Thile, muzyka W. R. Heymannsa. Księżniczkę grała i śpiewała Lilian Harvey, Amerykanina grał Willy Fritsch, arcyksięcia — Jerzy Alexander.

JANNINGS W FILMIE DŹWIĘKOWYM.

W atelier „Ufatonu" wre gorączkowa praca nad filmem „Niebieski anioł". W filmie tym, jak wiadomo, ukaże się Emil Jannings. Będzie to jego pierwszy występ w filmie synchronizowanym (jednocześnie nakręcana jest również wersja niema). Reżyseruje przybyły z Hollywood Józef Sternberg, twórca „Ludzi podziemi" i „Ostatniego rozkazu". Kierownikiem produkcji jest Eryk Pommer.

Najznakomitszy jazz)band europejski „Weintraub Syncopators" ilustruje film już podczas zdjęć.

WIEDEŃSKA OPERA DWORSKA W FILMIE DŹWIĘKOWYM.

Pod tyt. „Szalejmy więc..." została specjalnie zbudowana w atelier całkowita widownia wiedeńskiej opery dworskiej. Zachowano z drobiazgową dokładnością najdrobniejsze szczegóły dekoracyjno)zdobnicze. W tej dekoracji odbyła się z udziałem przeszło tysiąca statystów premjera opery „Ogniki alpejskie" skomponowanej przez bohatera filmu, którego odtwarza Gustaw Fröhlich. Akompanjowała autentyczna orkiestra opery wiedeńskiej, specjalnie w tym celu sprowadzona w składzie 100 osób. Główną partję operową śpiewał słynny tenor medjolańskiej „La Scala", Cavara.

PSI — DŹWIĘKOWIEC.

Istnieją już filmy dźwiękowe angielskie, francuskie, niemieckie i japońskie. Obecnie Ameryka, która dąży zawsze do sensacji i nowości, przygotowuje film psi, w którym rolę główną odtwarza słynny Rin-Tin-Tin.

Nowe filmy

MARKIZ — MENJOU NA SPRZEDAŻ.

Markiza gra Adolf Menjou. Któż inny miałby grać go? Markiz jest „lekkoduchem", niebieskim ptaszkiem, bonvivantem. Wraca zwykle o godz. 5-tej nad ranem, jada kawior, pali rosyjskie papierosy, mieszka wytwornie. Ale długów nie płaci! I oto zdarza się, że ostatecznie ostaje się sam, jako ostatni przed młot, który dostaje się amerykańskiej miljonerce. — Ale tuż przed — poślubną nocą umyka żonie do Ameryki, zostaje księgarzem i żeni się z wybranką swego serca.

Tyle „treść". Dość marna nawet, jak na całkiem amerykańską bujdę. Także Menjou ma stosunkowo niewiele pola popisu. Czasem jednak dochodzi do głosu: kiedy naprzykład szepcze teściowi, nie rozumiejącemu ani słowa po francusku — pikantny dowcip francuski na ucho. Wogóle ta gradacja gry gestów, będąca specjalnością Adolfa Menjou. Racjonalizacja uczuć, melancholja i uśmiech, dystyngowana rezygnacja mężczyzny 40—50-tką, no i ten mrugający wąsik, który chyba bardzo podobać się musi młodziutkim bardzo dziewczątkom, bo współczują z nim i zazdroszczą mu, że tak wiele kochał i używał życia. Jest przytem zawsze dobrze ubrany...

Z ról kobiecych nowego filmu: przedewszystkiem Nora Sane. Ładny owal, dobre brązowe oczy, typ — menjou-anów właśnie.

WYGWIZDANA — — GRETA GARBO.

A raczej nie ona, przemiła Greta, tylko film. Kiepski film, zaprezentowany niedawno Berlińczykom. Greta Garbo też grała niestety w kiepskim tym filmie, będącym „romansem obyczajowym" angielskiej Society. Romans ten nie jest właściwie kiepski, ale nie nadaje się na filmową przeróbkę. Obraz nosi tytuł „Pani miłości". To taka pani, która rzuca się w odmęty miłości, bo nie mogła zdobyć tego którego kochała naprawdę i jedynie. Nie przestaje jednak być nadal pełna szlachetności, o której widz dowiaduje się przeważnie dopiero pod koniec obrazu, kiedy bohaterka ginie pod kołami przez siebie prowadzonego auta.

W każdym razie wszyscy tu — w filmie — mocno honorowi „gentlemani": noszą stale smoking, mieszkają w pięknych willach, jeżdżą wspaniałemi autami, piją whisky z kryształowych kruż i mówią o honorze. Biedna Greta czuje się tu nieswojo w tem towarzystwie. Ale to nic — kiepski film wygwizdano, Grecie Garbo wszyscy jednak przebaczają i czekają lepszego z nią obrazu!...

FILM Z ŻYCIA JERZEGO CLEMENCEAU.

Szereg wielkich kinoteatrów paryskich wyświetla obecnie film z życia „starego tygrysa" — Clemenceau. Zdjęcia do filmu dokonane były w czasie pobytu Clemenceau w Wandei, gdzie spędził ostatnie lata życia. Clemenceau zgodził się na zrobienie filmu pod warunkiem, iż będzie wyświetlany dopiero po jego śmierci.

Do filmu wklejono szereg zdjęć z wojny, przedstawiających Clemenceau'a w różnych momentach życia.

DWA NOWE FILMY ROSYJSKIE.

Jednym z nich jest obraz p. t. „Człowiek, który stracił pamięć". Pamięć tę stracił pod koniec wojny Iwan Filimonow, podoficer rosyjski. Kiedy odzyskuje pamięć, — cóż widzi? No, nie widzi dużo więcej, ani nic tak znów innego czy nowego, niż widziałby to naprzykład podoficer niemiecki, który przespałby czas od roku 1918—1930. — Widzi więc „drapacze chmur" tam, gdzie kiedyś stały chatki, widzi w tramwajach konduktorki zamiast konduktorów, krótkie suknie i widzi portret Lenina tam, gdzie dawniej wisiał portret cara, dowiaduje się, że niema już na świecie „panów". Ale wreszcie przeżywa to, co naprawdę znamienne: udaje się do fabryki, gdzie w kantynie znajdowała się kaplica i gdzie robotnicy grają w Ping pong. Dowiaduje się, że w Sowietach niema szefów, że więc i on — Iwan Filimonow — należy teraz do kasty szefów. Rozentuzjazmowany tem zaczyna rozczytywać się w dziełach Lenina, aby poznać świat, tworzony przez tych, którzy nie stracili pamięci.

Ale żart na bok. Film jest miejscami naprawdę doskonały. Szczególnie doskonale przeprowadzona jest nagła duchowa przemiana, wstrząs człowieka, który nagle odzyskał pamięć, który na kołowrotek mózgu nawijać usiłuje wszystko to, co przespał. Ale potem staje się obraz pamfletem, propaganda, tendencją, tendencja bardzo grubo podmalowaną, wedle której system cała zachodnia Europa wydaje się Moskwie niedorozwiniętym idjotą.

Reżyserował Ermler. Inscenizacja istotnie udana, a Fedor Nikitin okazuje się aktorem, który skromnemi i oszczędnemi środkami uzyskuje duże wyniki.

Drugim rosyjskim filmem jest obraz p. t. „Biały diabeł", wykonany pod reżyserją Wołkowa z Możuchinem w jednej z ról głównych. Nie jest to jednak film naprawdę rosyjski, grają w nim i niemieccy aktorzy, jak Lili Dagower, Fritz Alberti i inni. Możuchin gra „białego djabła" z wdziękiem i brawurą Casanowy. Nawpół rosyjski film, z dużą wystawą, z rosyjskiemi tańcami, z Kaukazem, górami i lawinami, z dworem carskim i carskiem polowaniem.

FILM KOLOROWY O INDJANACH.

Wytwórnia „Paramount" pracuje obecnie nad zrealizowaniem filmu z życia Indjan pod tyt. „Odszczepieniec". Film ma być całkowicie wykonany w naturalnych kolorach.

Do filmu zaangażowano podobno kilkuset Indjan ze szczepu Nawajo. Akcję filmu filmowano w Arizonie, gdzie okolica dzięki niebywale malowniczemu ukształtowaniu skał należy do klejnotów amerykańskiego pejzażu.

Rolę główną w ciekawym także ze względów etnograficznych filmie gra Richard Dix.

Przetargi publiczne

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE podaje do wiadomości, iż Nadleśnictwo Państwowe w Dobromilu ogłosiło konkurs ofert pisemnych na sprzedaż drewna użytkowego (świerk, jodła i sosna), który odbędzie się w dniu 20 lutego b. r. o godzinie 13-tej w kancelarji Nadleśnictwa w Dobromilu.

Oferty winny być wniesione najpóźniej do godziny 6-tej wieczorem w dniu poprzedzającym sprzedaż, w kancelarii Nadleśnictwa w Dobromilu.

Główne warunki sprzedaży są do przejrzenia w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie (ul. Długa 1, I. piętro) w godzinach urzędowych.

• • •

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza przetarg publiczny na roczną dostawę odlewów żeliwnych i stalowych według warunków technicznych, obowiązujących na P. K. P., w ilości około 310.000 kg.

Oferty należy składać do dnia 7 marca 1930 r., do godz. 11-tej.

Warunki dostawy, zawierające bliższe szczegóły, wydaje Wydział Zasobów D. O. K. P. w Katowicach, pokój 311, bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem opłaty pocztowej i złożeniem 2 zł. za druki.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 53	Luty 15 Sobota 17 Szwat 5690	Zachód słońca 4. m. 48

W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się o godz. 10 przedpołudniem, w salach Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8

Manifestacyjne Zgromadzenie Kupieckie

celem omówienia i ustalenia postulatów kupiectwa w związku z projektem rządowym reformy podatku przemysłowego.

Do tłumnego udziału w temże Zgromadzeniu zapraszają kupców:

Prezydium Krak. Kongregacji Kupieckiej.
Prezydium Krak. Stowarzyszenia Kupców.

—o—

Prez. Sokołów w Katowicach

We wtorek, dnia 18 bm. odbędzie się staraniem Organizacji Sjonistycznej w Katowicach uroczysta Akademja Palestyńska, na której przemawiać będzie Prezydent Egzekutywy Światowej Organizacji Sjoni stycznej, Nahum Sokołow na temat „Nasza przyszłość w Palestynie". W związku z pobytem prez. Sokołowa odbędzie się w Katowicach konferencja prasowa, na której prez. Sokołow przedstawi wobec prasy śląskiej obecną sytuację w sjonizmie i Palestynie, oraz bankiet urządzony przez katowicką Gminę Żydowską na cześć prez. Sokołowa. Prez. Sokołow zabawi w Katowicach jeden dzień. Akademja Palestyńska odbędzie się w sali Powstańców o godzinie 8.30 wiecz.

Hebrajska Akademja ku czci Achad-Haama

Staraniem Komitetu lokalnego organizacji „Tarbut" w Krakowie odbędzie się dziś w sobotę w sali „Merkazu" (Krakowska 41) akademja ku czci Achad-Haama z udziałem chóru „Haszomer Hacair".

Uroczyste przemówienie o Achad Haamie wygłosi prof. Bencijon Rapaport. Początek o godz. 7.30 wieczór.

O wpuszczenie Dra Korkesa do Polski

Jak już onegdaj donieśliśmy, konsulat polski we Wiedniu odmówił wizy wjazdowej do Polski Dr. Natanowi Korkesowi, który wybierał się do Warszawy na swą rozprawę kasacyjną, wyznaczoną na dzień 17 bm. przed Sądem Najwyższym. Dr. Korkes zwrócił się z zażaleniem przeciw tej odmowie telefonicznie do premjera Bartla, ministra spraw zagr. Zaleskiego, marszałków Sejmu i Senatu oraz kierownika ministerstwa sprawiedliwości Dutkiewicza, domagając się zezwolenia na przyjazd do Polski, przy najmniej na czas rozprawy.

Równocześnie obrońca Dra Korkesa, adw. Dr. W. Goldblatt zwrócił się telefonicznie do prezesa Sądu Najwyższego z interwencją, żądając ewent. odroczenia rozprawy do czasu załatwienia tego rzadkiego w kronice sądownictwa incydentu prawnego i dyplomatycznego o dopuszczenie oskarżonego do rozprawy.

Inwalidzi przyjmowani będą w Kasach Chorych poza kolejką

W myśl umowy zawartej niedawno między Ministerstwem Pracy i Op. Społ. a Ogólnopaństwowym Związkiem Kas Chorych w sprawie leczenia inwalidów — wydane ma być w najbliższym czasie zarządzenie, aby inwalidzi przyjmowani byli przez lekarzy Kas Chorych poza kolejką.

Zarządzenie to posiada doniosłe znaczenie dla inwalidów, którzy często, ze względu na stan swego zdrowia, nie mogą wyczekiwać całemi godzinami na przyjęcie przez lekarza, jak się to nierzadko zdarza w Kasach Chorych.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur nocny następujące **apteki: Rynek A—B l. 45, Lobzowska 6. Grzegórzecka 9. Długa 4, Krakowska 19 i w Podgórzu pl. Zgody 20.**

W poszukiwaniu za mordercą z ul. Długiej

Domniemany przebieg zbrodni — Dwa ręczniki — Co zrabował morderca? — Nagroda za wykrycie bandyty

Śledztwo w sprawie ohydnego mordu rabunkowego, dokonanego w nocy z środy na czwartek na właścicielce restauracji Róży Klein w mieszkaniu jej przy ul. Długiej, nie dało dotąd pozytywnych wyników.

Co do przebiegu zbrodni przyjąć należy tezę, że bandyta, który dostał się do mieszkania Kleinowej **przez łazienkę, zastał swą ofiarę śpiącą na łóżku i udusił ją w czasie snu. Za tą tezą przemawia brak jakichkolwiek śladów szamotania na zwłokach Kleinowej, która wrazie przebudzenia się podczas najścia bandyty byłaby mu niewątpliwie stawiła opór, będąc osobą odważną i pełną temperamentu.**

Stwierdzono dalej, że **jeden z ręczników, który znaleziono na szyji bln. Kleinowej nie był wcale ściśnięty, lecz zawiązany wolno na szyji i wilgotny. Ponieważ poprzedniego wieczora Kleinowa skarżyła się na ból gardła, przeto przyjąć należy, że ręcznik ten zawiązała sobie, jako okład na gardło. Natomiast uduszenie spowodowane było drugim ręcznikiem, brudnym, przeciętym do połowy celem lepsze go zrobienia podwójnego, śmiercionośnego węzła. Ten drugi ręcznik został niewątpliwie wyjęty przez mordercę z worka z brudną bielizną, mieszczącego się w łazience, przez którą bandyta przechodził, udając się do sypialni swej ofiary.**

W sypialni na kanapie znaleziono srebro stołowe i lichtarze srebrne, których morderca nie zabrał, zadawalając się po otwarciu kasy ogniotrwałej zrabowaniem biżuterji. Z zeznań osób, które bliżej znały Kleinową wynikałoby, że **gotówki większej nie miała ona przy sobie, ani w kasie. Podobno cała gotówka, jaką rozporządzała w przeddzień ponurej zbrodni, wynosiła 50 złotych.** Biżuterja Kleinowej ubezpieczona była na kwotę 900 dolarów.

Jak stwierdziły władze śledcze, z kasy ogniotrwałej skradł morderca następujące kosztowności: **jedną kolję złotą z 12 brylancikami w kształcie motyla. 2 łańcuchy złote, 1 wisiorek złoty, 2 pierścionki z 2-ma brylantami i 1 pierścionek z jednym brylantem, 3 lub 4 nitki korali koloru różowego oraz jedna żelazna obrączka ślubna.**

Wyśledzenie sprawcy ohydnego mordu natrafia na poważne trudności, gdyż zbrodnia rozegrała się wśród nocy w mieszkaniu, zajmowanem wyłącznie przez zamordowaną. Sprawcy mordu nie widział nikt ani wchodzącego, ani wychodzącego z domu, do stał się on bowiem do mieszkania swej ofiary przez ogrody, ciągnące się od strony ul. Pędzichów. Również ślady, zostawione na miejscu przez bandytę, są **minimalne.** Władze policyjne pod osobistem kierownictwem naczelnika urzędu śledczego nadkomisarza **Dra Pollaka** puściły w ruch cały aparat śledczy celem wytropienia mordercy, który **niewątpliwie musiał być dobrze poinformowany zarówno o stanie majątkowym bł. p. Kleinowej, jak i o rozkładzie mieszkania.** Przedmiotem dochodzeń policji jest przedewszystkiem ustalenie, kto często odwiedzał restaurację, przylegającą do mieszkania Kleinowej. Nie jest wykluczonem, że mordercę uda się ujawnić wśród podejrzanych osobników, zachodzących do restauracji. Pozatem śledztwo idzie także w innych kierunkach.

Jak już wczoraj donieśliśmy, bł. p. Kleinowa była od dwóch lat separowana od swego drugiego męża, Oskara Sonnlichta, który ostatnio przebywa w szpitalu.

Jak nam donoszą, p. Stefan Hoffman, kupiec z Wadowic, brat bł. p. Róży Kleinowej, **ofiarował 1000 zł. nagrody za wykrycie sprawcy morderstwa, wzgl. za udzielenie informacyj, któreby przyczyniły się do wykrycia mordercy.**

— **BUDŻET GMINY M. KRAKOWA NA ROK 1930/31** został już przez Magistrat uchwalony. Budżet ten zamyka się w wydatkach w sumie około 25 mil. zł. Nadwyżka pokrycia po stronie dochodów wynosi 4209 zł. W przyszłym tygodniu budżet będzie przedłożony komisji budżetowej, a następnie Radzie miejskiej.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 17 bm. o g. 6 wiecz. Porządek dzienny: Dr. Stefan Inglot: Koloni w średniowiecznej Alzacji.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Efraim Federgrün, rodem ze Swoszowic, uzyskał onegdaj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **„WARUNKI PRACY W DRUKARSTWIE W KRAKOWIE".** Pod tym tytułem wydał p. mgr. Maksymiljan Ziomek interesującą rozprawkę statystyczną, która poprzednio ukazała się w wydawanej przez Główny Urząd Statystyczny „Statystyce Pracy" (Warszawa, Al. Jerozolimskie 32).

— **NAPRAWA INSTALACYJ WODOCIĄGOWYCH.** Magistrat wydał rozporządzenie o obowiązku usuwania braków i wadliwości w instalacjach wodociągowych. Obowiązek utrzymania instalacji wodociągowej w należytym stanie obciąża właścicieli realności, oraz posiadaczy wewnętrznego urządzenia wodociągowego (lokatorów), a to zależnie od tego, czy urządzenie wodociągowe jest wewnętrzne, czy też należy do użytku więcej lokatorów — względnie czy chodzi o remont, wymagający naruszenia konstrukcyjnych części domu. Wobec niestosujących się do tego wezwania, Magistrat zarządzi wykonanie zastępcze (usunięcie usterek) przez Zarząd Wodociągu miejskiego na ich koszt i niezależnie zastosuje karę pieniężną celem przymuszenia i wymierzy grzywnę.

— **„MUZYKALNY HANDLOWIEC".** Odnośnie do zamieszczonej w numerze z 14 bm notatki pod tym tytułem, polegającej na informacji policyjnej, prosi nas firma Leopold Hutterer o zaznaczenie, że podejrzenie pomocnika handlowego Józefa Holzera o kradzież nastąpiło wskutek nieporozumienia.

— **OFIARA ŚLIZGAWICY.** Dnia 13 bm o g. 18.15 zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. św. Katarzyny do Róży Lemberg (lat 40), która przechodząc chodnikiem pośliznęła się i upadła, doznając zwichnięcia nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **DOBRY SPOSÓB POZBYCIA SIĘ DZIECKA.** Katarzyna Szczurek zam. przy ul. Strzeleckiej 7 zgłosiła do policji, że dnia 13 bm nieznana jej kobieta w bramie Magistratu oddała jej do przytrzymania na chwilkę 4-rotygodniowe dziecko płci żeńskiej, poczem oddaliła się i więcej nie wróciła. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

— **KRADZIEŻ FUTRA Z WYSTAWY.** Pinkus Halpern zam. przy ul. Miodowej 25 zgłosił do policji, że dnia 13 bm. między godz. 14—15 skradł mu nieznany sprawca z wystawy sklepu kuśnierskiego przy ul. Senackiej 9 płaszcz damski futrzany ze źrebców, wartości 2300 zł. Dochodzenia w toku.

— **WŁAMANIE NA UL. JÓZEFA.** Otter Zofja zam. przy ul. Józefa 21 zgłosiła do policji, że dnia 13 bm. około g. 21-szej dostali się nieznani sprawcy do jej mieszkania, skąd skradli gotówkę 1.500 zł. Dochodzenia w toku.

— **ARESZTOWANIA.** Lubacz Stanisław (lat 32) robotnik zam. przy ul. Murowanej 28 i Petkowany Władysław (lat 27) zam. przy ul. Kątowej 10, aresztowani zostali obaj za kradzież węgla na szkodę Jakóba Ferbera ze składów przy ul. Warszawskiej 27. — Krupa Bronisław (lat 21) aresztowany został jako poszukiwany przez policję w Gdyni za kradzież 300 guldenów gdańskich.
— Ajzenman Aron (lat 19) bez zajęcia i miejsca zam. aresztowany został pod zarzutem licznych kradzieży mieszkaniowych z włamaniem.

— **DANCING—BRIDGE.** Sekcja Pań Krakowskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, urządza pod protektoratem Pani Wojewodziny Kwaśniewskiej, dziś w sobotę, II. Dancing-Bridge, na cele walki z gruźlicą w odnowionych salach Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. Doskonała muzyka, tani i obfity bufet, kotyljon pre wadzony przez znakomitego wodzireja, będą niewątpliwie wielką atrakcją i tak one, jak i szczytny cel, na który przeznaczony jest dochód z zabawy, zgromadzą doborowe, jak zwykle towarzystwo.

Z Rady m. Krakowa

Minister sprawiedliwości przeciw budowie pałacu sprawiedliwości w Krakowie — Przeciw przeniesieniu Wyż. Urzędu Górn. do Lwowa — O złagodzenie ucisku podatkowego — Bojkot pracowników żydowskich przez Magistrat i „wyjaśnienie“ prez. Rollego — B. agitator komunistyczny urzędnikiem Magistratu

Kraków, 15. lutego

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej przewodniczący prezydent sen. Rolle uczcił pamięć bł. p. Dra Jakóba Aronsohna, długoletniego radcy miejskiego i syndyka gminy, wspominając o zasługach zmarłego dla miasta, Rada przez powstanie z miejsc oddała hołd zmarłemu.

Prezydent odczytał pismo kierownika ministerstwa sprawiedliwości Dutkiewicza z dnia 9 stycznia br. w sprawie budowy pałacu sprawiedliwości w Krakowie. Nowy minister, powołując się na pismo swego poprzednika min. Meysztowicza i stan finansów państwa stwierdza, że miasto Kraków pod względem pomieszczenia sądów nie znajduje się w sytuacji wyjątkowej i że w całym szeregu miejscowości w państwie brak budynków sądowych daje się odczuwać w stopniu jeszcze znacznie wyższym. Wobec tego *nie leży w sferze możliwości rychłe przystąpienie do budowy gmachu sprawiedliwości w Krakowie*, o ile samo miasto Kraków nie zechce w tej mierze przyjść skarbowi państwa z wydatną pomocą(!)

Na wniosek radców prez. Epsteina, Adelmana, Dra Merza, Nitscha i in. uchwalono rezolucję, wzywającą prezydjum miasta, by w porozumieniu z prezydjum Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie wszczęło odpowiednie *kroki celem sparaliżowania akcji o przeniesienie Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Lwowa*.

Klub P. P. S. zgłosił wniosek, aby wobec skarg ludności na sposób ściągania zaległych podatków lokatorskich i opłat gminnych upoważnić prezydjum miasta do *rozłożenia zaległości na raty do 1 roku, oraz do obniżenia wzgl. darowania odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych*. Nadto wniosek wzywa prezydjum miasta do uzyskania zgody władz skarbowych na stosowanie tychsamych zasad do państwowego podatku od lokali. Wniosek ten odesłano do sekcji skarbowej.

Po odczytaniu przez sekretarza prez. Strasiska kilku jeszcze wniosków i interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego.

Prezydent Rolle referował wnioski co do etatu niższych pracowników gminy i zakładów miejskich, normujące stopień służbowy i kolejność awansu wedle kwalifikacyj i lat służby w gminie. Podczas dyskusji radca Dr. Schreiber przypomniał, że uchwalona w ub. roku przez Radę miejską *rezolucja co do przyjmowania pracowników żydowskich do gminy nie jest przestrzegana przez zarząd miasta* i zakomunikował, że krakowska Rada wyznaniowa uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu *ostry protest przeciw bojkotowaniu pracowników żydowskach przez gminę*. Do wywodów Dra Schreibera przyłączył się przewodniczący gminy żydowskiej p. Dr. R. Landau zastrzegając sobie bliższe omówienie tej bolączki ludności żydowskiej podczas dyskusji budżetowej. Prezydent Rolle w odpowiedzi na te zarzuty zaznaczył, że o oficjalnym bojkocie pracowników żydowskich niema mowy, lecz problem ten jest bardzo trudny do rozwiązania ze względu na specyficzne warunki życia ludności żydowskiej, mającej własne święta itd. Gmina zatrudnia pracowników żydowskich pośrednio przez oddawanie robót przemysłowcom i rękodzielnikom żydowskim, zatudniającym robotników żydowskich. Zarząd miasta jest nawet atakowany przez prasę antysemicką, że zbyt dużo(!) robót oddaje przedsiębiorcom żydowskim Mowca zaprzecza, w odpowiedzi na okrzyk jednego z radców, jakoby wydany był zakaz przyjmowania pracowników żydowskich do gminy i prosi, by mu zakomunikowano, kto taki zakaz stosuje.

Wszystkie wnioski, dotyczące etatów uchwalono, poczem bez dyskusji zatwierdzono oferty na dostawę sukna na mundury i na szycie mundurów dla niższych funkcjonarjuszy miejskich. Następnie uchwalono sprzedaż kilku parcel gminnych, oraz zatwierdzono pobór opłat wodociągowych i mytniczych na rok 1930/31 w dotychczasowej wysokości.

Na posiedzeniu tajnem radcy socjalistyczni mieli poruszyć sprawę przyjęcia do Magistratu w charakterze urzędnika kontraktowego Andrzeja Czumy, b. przywódcy PPS. lewicy, który proces o agitację komunistyczną toczy się obecnie w Sosnowcu. P. Czuma zatrudniony jest od paru tygodni w ekspedycie Magistratu. Pozatem na porządku dziennym tajnego posiedzenia znajdowało się kilka spraw osobistych.

Wielkie plany elektryfikacyjne min. Matakiewicza

Co słychać ze sprawą Harrimana?

Warszawa, 14. 2. Sin. Minister robót publicznych w wywiadzie udzielonym Polskiej Agencji Publicystycznej oświadczył, że jednym z etapów na drodze realizacji planu elektryfikacji kraju jest wybudowanie zakładów o sile wodnej w Gródku i w Zurze. W planie tym objęte jest wyzyskanie energii cieplnej z węgla i torfu, w równej zaś mierze *wyzyskani sił wodnych* na wszystkich terenach, gdzie te siły istnieją, a więc wyzyskanie energji rzek górskich w Karpatach i Tatrach. Na pytanie jak się przedstawia sprawa robót elektryfikacyjnych Harrimana minister oświadczył, że odbywają się w sprawie tej dalsze narady w łonie rządu, gdyż interesuje ona także inne minister stwa prócz ministerstwa robót publicznych. W każdym razie sprawa ta zostanie w krótkim czasie rozstrzygnięta.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

Bieg zjazdowy

Zakopane, 14. 2. PAT. W piątek, dnia 14 bm. odbył się w dalszym ciągu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski bieg zjazdowy. Trasa biegła od Suchej przełęczy pod Beskidem przez Halę Gąsienicową do mety na Polanie Olczyskiej. Długość trasy około 3.000 m, różnica wzniesienia 450 m. Bieg odbył się w sprzyjających warunkach, przy licznym udziale publiczności. Startowało 20 zawodników, bieg ukończyło 16. W pierwszej połowie trasy, tj. na odcinku od Suchej Przełęczy do półmetka przy schronisku na Hali Gąsienicowej wyniki przedstawiały się następująco: 1) Czech Bronisław SNPTT czas 4 m. 11 s.; 2 Sukeja Władysław SNPTT. czas 4 m. 13 i pół sek.; 3) Czech Władysław (Sokół) 4 m 16. 4) Lankosz Józef Karp. Tow. N. 4 m. 35 s.; 5) Marusarz Stanisław SNPTT. 4 m 50 s. Ogólny rezultat zmienił jednak kolejność zawodników. Wyniki końcowe są następujące: 1) Suleja Władysław czas 7 m. 19 sek. 2) Czech Bronisław 7 m. 34 s. 3) Marusarz Stanisław 8.16 i pół, 4) Czech Władysław (Sokół) 8.52; 5) Totur Antoni 9 m, 1 sek. Czech Bronisław w drugiej połowie trasy w odległości 30 m przed metą upadł i przez to stracił dużo czasu tak, że Suleja go wyprzedził.

Projekt zmiany podziału administracyjnego państwa

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej kończy obecnie prace nad projektem zmiany podziału administracyjnego państwa. Prace te prowadzi specjalna sekcja podziału administracyjnego, rozważając wszechstronnie projekt zmiany granic województw. Mianowicie w łonie sekcji brany jest bardzo poważnie pod uwagę projekt podziału państwa na większe terytorjalnie, niż dotychczas, województwa. W myśl tego projektu *niektóre z dotychczasowych województw zostałyby skasowane a kosztem ich powiększone inne. Istnieje zamiar ewentualnego skasowania województw tarnopolskiego, nowogródzkiego i białostockiego*. Projekt skasowania tych województw nie został jeszcze sprecyzowany i być może, iż skasowaniu ulegnie tylko jedno lub dwa województwa.

Prace sekcji w tej sprawie mają być ukończone najpóźniej w kwietniu br., poczem projekt rozpatrzony będzie na plenum komisji dla usprawnienia administracji publ., a po przyjęciu przez komisję przedstawiony będzie do rozpatrzenia Radzie Ministrów.

Podział państwa na wielkie jednostki II instancji pzeprowadzony został z dodatniemi rezultatami w szeregu państw europejskich, m. in. w Czechosłowacji i Jugosławji. Jugosławja zastąpiła podział na dawne departamenty podziałem na kilka rozległych „banatów“.

—o—

Ulepszenia w kolejowym rozkładzie jazdy

W myśl uchwały na Europejskiej Konferencji rozkładów jazdy z dniem 15. maja rb. wprowadza się szereg ulepszeń w kolejowym rozkładzie jazdy. I tak między innemi uruchamia się nową parę pociągów pośpiesznych na linji Lwów—Ławoczne, dających komunikację dzień ną Lwowa z Budapesztem. Pociągi te są skomunikowane z pociągami pośpiesznemi Zdołbunów—Baku. Wobec tego nowa para pociągów daje dogodne połączenie Kaukazu z Budapesztem i dalej z Adrjatykiem. Nowe pociągi pośpieszne Lwów—Ławoczne mają kursować narazie tylko w sezonie letnim od 15. V. do 4. X.

Poc. Nr 242 Zdołbunów—Lwów i Nr 328 Grigore Ghica Voda — Śniatyń Załucze — Lwów będą przychodziły do Lwowa wcześniej (o 30 i o 55 min.) celem uzyskania połączenia z poc. posp. Nr. 410 Lwów—Poznań.

Poc. Nr, 1224 przesunięto o godzinę później celem ulepszenia komunikacji ze stacyj pośrednich odcinka Stanisławów—Stryj do Lwowa.

Poc. Nr. 3116 Woronienka—Stanisławów przesunięto o 25 min. wcześniej i skomunikowano w Stanisławowie z poc. Nr. 1228 Stanisławów—Stryj, przesuniętym o 40 min. później, przez co uzyskano dogodne połączenie zagłębia naftowego nadworniańskiego z borysławskiem.

Pomiędzy Kołomyją i Zaleszczykami przez Stefanówkę wprowadza się w sezonie letnim (od 15. czerwca do 15. września nową parę pociągów, skomunikowanych z Kołomyi z poc. pośp. Nr. 203 i 304, co daje nowe połączenie Lwowa i Warszawy z Zeleszczykami (przyjazd do Zaleszczyk o godz. 17 min. 30, odjazd z Zaleszczyk o godz. 15-ej).

Porażka Japończyków w Wiedniu

Wiedeń, 14. 2. Wczoraj odbył się tutaj mecz hokeyowy na lodzie pomiędzy drużyną japońską a Wiedeńskiem Towarzystwem Łyżwiarskiem. Gra zakończyła się wynikiem 7:3 (2:0, 3:2, 2:1) na korzyść Wiedeńczyków.

Stanowisko Japonji wobec rozbrojenia na morzu

Londyn, 14. 2. PAT. Japońska delegacja **morska ogłosiła** wczoraj memorandum, **streszczające** poglądy Japonji w kwestji rozbrojenia na morzu w świetle dotychczasowych wyników konferencji. Memorandum japońskie wyraża pragnienie przyjęcia formuły, harmonizującej z 2-ma teorjami: globalną i kategorjalną oraz zgłasza gotowość Japonji przyjęcia propozycji dla zaprzestania w ciągu lat 6-ciu do r. 1936 budowy jakichkolwiek statków wojennych. Japonja wyraża swą zgodę na obniżenie pojemności japońskich pancerników z 35 tys. ton na 25 tys. z maksymalnym kalibrem dział do 14 cali oraz godzi się na przedłużenie czasu służby pancerników z 20 na 26 lat. W kwestji łodzi podwodnych Japonja przyłącza się do postanowień ogólnych o stosunku łodzi do statków handlowych podczas działań wojennych. Memorandum japońskie opowiada się zatem za przyjęciem granic pojemności łodzi podwodnych i oznaczeniem ich czasu służby na lat 13.

Litwinow protestuje

Paryż. 14. 2. (AW) **Paryska prasa donosi w telegramach z Moskwy, iż Litwinow wręczył posłowi francuskiemu w Moskwie notę, w której rząd sowiecki protestuje przeciwko aresztowaniu drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego w Paryżu, Mereszczerokowa.** Aresztowanie nastąpiło przed poselstwem mimo, iż zatrzymany legitymował się paszportem dyplomatycznym. Nota wskazuje również, iż policja francuska dokonała szeregu rewizyj o obywateli sowieckich oraz aresztowała pracownika sowieckiej misji handlowej Blocha, którego zwolnienia domagają się sowiety obecnie.

* * *

Paryż. 14. 2. PAT. W kołach miarodajnych oświadczają, iż jest całkowicie bezpodstawną pogłoska o aresztowaniu drugiego sekretarza ambasady sowieckiej w Paryżu.

Demonstracje bezrobotnych
przed pałacem królewskim w Madrycie

Hendaye. 14. 2. PAT. **Wczoraj w Madrycie około 1000 bezrobotnych urządziło manifestację na głównych ulicach miasta, usiłując dostać się do pałacu królewskiego. Interweniowała policja robiąc użytek z broni. Manifestanci napadali na sklepy podmiejskie.**

Donoszą z Madrytu, że jeden z radnych miejskich zaskarżył gen. Primo de Rivere o to, że nie zapłacił podatku od sumy 3.900.000 pesetów zebranych w drodze subskrypcji na dom, który miał mu być ofiarowany.

Psy-przewodniki dla ociemniałych inwalidów

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, chcąc umożliwić ociemniałym inwalidom samodzielne poruszanie się, powierzyło Związkowi Ociemniałych Wojaków w Bydgoszczy dostawę psów-przewodników dla wszystkich związków ociemniałych inwalidów w całej Polsce.

Związek Ociemniałych Wojaków, przed uruchomieniem zakładu tresury psów przewodników, wysłał swego instruktora na specjalne przeszkolenie do wielkiego zakładu tresury w Poczdamie.

Dotychczas bydgoski Związek Ociemniałych Wojaków dostarczył już 111 psów- przewodników dla ociemniałych. Wierne psy- przewodniki wyłącznie z rasy wilków, vykazują dużo inteligencji i wywiązują się ze swego zadania znakomicie, przynosząc jaką taką ulgę w ciężkiej doli najnieszczęśliwszym z ludzi — ociemniałym.

SPOWIEDŹ MORDERCY KRUSZEWSKIEGO

Śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego na osobie kapitana rezerwy Kruszewskiego w Warszawie przy ul Bagatela 6, nie zostało jeszcze ukończone Wiadomość, jakoby Kruszewski był adjutantem generała Zagórskiego a morderca Kołodziejski „bojowcem“ BBS., jest kaczką dziennikarską ogłoszoną przez dzienniki endeckie. Kołodziejski usiłował popełnić samobójstwo, a przedtem napisał list, w którym podał motywy swojego czynu. Był on winien Kruszewskiemu 400.000 złotych, a był to dług hipoteczny. Kołodziejskiemu groziła licytacja majątku Przyszedł więc do Kruszewskiego z prośbą, by wstrzymał licytację. Kruszewski nie chciał atoli z nim nawet mówić Krytycznego dnia wdarł się Kołodziejski do jego mieszkania i w czasie wymiany zdań, Kruszewski uderzył go w twarz i zagroził rewolwerem Wówczas Kołodziejski wyciągnął swój browning i położył Kruszewskiego trupem. List znajduje się w aktach sądu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

PIES POLICYJNY, wprowadzony na miejsce mordu rabunkowego na ul. Długiej stracił ślad zbrodniarza po przebiegnięciu łazienki i wyjściu do ogrodu. Odcisk palca, zostawiony przez bandytę na szybie wyjętej z okna łazienki nie nadaje się podobno do analizy daktyloskopijnej, wobec czego bezpośrednie ślady mordercy uważać należy za zatarte. Przesłuchanie męża błp. Kleinowej w szpitalu również nie przyniosło rozwiązania tajemniczego mordu.

ZE SPORTU.

MAKKABI — LEGJA WISŁA — JUTRZENKA. Turniej gier sportowych rozgrywający się od kilku tygodni zaczyna dobiegać do końca Rozgrywki zaczynają być coraz bardziej interesujące, gdyż decydują o losie klubów i ich miejscu w tabeli. Mecze powyższe mają bardzo ważne znaczenie, gdyż decydują o spadku do II klasy Spotkania obejmują siatkówkę i koszykówkę panów Mecze te odbędą się w Sokole w niedzielę 16 bm. o 4-tej popoł.

WISŁA—MAKKABI. Dzisiaj o godz 3 pop. rozegrają powyższe drużyny mecz hockeyowy o mistrzostwo okręgu na torze Makkabi. Sytuacja w tabeli zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Mecz powyższy zadecyduje, która z drużyn krakowskich zajmie trzecie wzgl. czwarte miejsce w mistrzostwach Obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach Wisła z reprezentatywnym bramkarzem Cebulakiem i inż. Sroubkiem, Makowskim i Krupą Makkabi z Sonnem. Baldingerem i Brennerem Poprzedzi o godz 1'30 pop. mecz Wisła II —Makkabi II W czasie meczu ślizgawka otwarta.

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS. „MAKKABI“ KRAKÓW urządza w niedzielę d 16 bm wycieczkę na Bielany Zbiórka punkt. o godz. 9.45 na Salwatorze przy przystanku tramwajowym.

CRACOVIA—WISŁA. Nadchodząca niedziela przyniesie sensacyjne spotkanie powyższych drużyn hockeyowych Mistrzostwa okręgu będące już na ukończeniu, zakończy powyższe spotkanie. Obie drużyny wystąpią do walki w najlepszych składach. Cracovia grać będzie ze swymi „asami“ Czeszewiczem. Rosiewiczem i Czarnikiem. u Wisły ujrzymy inż. Sroubka. Cebulaka w bramce. Makowskiego itd Mecz odbędzie się na torze Makkabi w niedzielę 16 bm o godz. 10 przepoł

Komunizm na wsi

Lwów, 14. 2. (AW) Do aresztu sądowego w Czortkowie przyprowadzono 29 chłopów z Dźwiniczek koło Zaleszczyk, którzy z namowy komunistów organizowali „komórki“ komunistyczne. Policja państwowa wkroczyła w odpowiednim momencie i organizację rozwiązała.

Katastrofalna powódź w Sardynji

Rzym. 14. 2. PAT. Skutkiem huraganu i silnego przypływu zalane zostały w Sardynji znaczne przestrzenie Zawalił się szereg budynków i wiele mostów uległo zniszczeniu. Szkody są olbrzymie

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 14. 2. 1930. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż. dolarowa 79.15, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 126 50, 4 i pół proc. listy zastawne Banku Krajowego 50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. W małych ilościach robiono jedynie Elektrownią po kursie lekko mocniejszym. Większość papierów prawie w zupełnym zastoju. Obroty drobne. Bank Polski wypłaca z dniem dzisiejszym dywidendę w kwocie zł 20 od jednej akcji nominalnej wartości 100 złotych Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż dolarowa lekko słabiej, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna nieco mocniej. Ruch minimalny.

Na pogiełdziu zupełny brak zainteresowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian Popyt nieco większy W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88, czeki 8.89 i trzy czw do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.89 i jedna czw do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.86 i trzy czw. do 8.87 i trzy czw. czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Katowice dol 8.87—8.88, czeki 8.90—8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Krakowska giełda zbożowa: z 14 bm.: pszenica dwors. czerw. stand. 38—39, biała stand. 37—38, targ. stand. 36—37. żyto dwors. stand. 21—21.50, targ. stand 20—20.50, owies dwors. stand. 19—19.50, targ. stand. 17—18, reszta bez zmiany, jak 11 bm. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Giełda warszawska

Warszawa, 14. 2 PAT Akcje: Bank Polski 162 i pół 161 i pół (bez kuponu za r. 1929), Bank Przemysłowy 105, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30 i pół, Firley 38, Haberbusch 105, Gdański Monopol Tytoniowy 282.80. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 125 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 79, 5-proc. konwersyjna 51, 52, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.87 i pół, 8 87, 8.89. **Dewizy:** Gdańsk 173.34, 173.77, 172.91, Londyn 43.36 i pół, 43.47. 43.26, Nowy Jork 8.903, 8.923, 8.883, Paryż 34.94, 35.03, 34 85, Praga 26.39 i pół, 26.46, 26.33, N. Jork telegr. 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 172.10, 172.53, 171.67, Berlin 212 94.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 14. 2. 1930. Żyto 20 i trzy czw. do 21 i jedna czw., pszenica 32 i pół do 33 i pół, jęczmień przemiałowy 19 i pół do 20, browarowy 23—25, owies dworski 16—17, mąka żytnia 33, pszenna 52 i pół do 56 i pół, otręby żytnie 12 i pół do 13 i pół, pszenne 15—16, groch polny 27—30, Wiktorja 30—38. Tendencja słabsza.

Giełda wiedeńska

Wiedeń 14. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.22—169.72, Budapeszt 123.90—124.20, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw, Londyn 34.48—34.58, Nowy Jork 708.85—711.35, Paryż 27.75 i pół do 27.85 i pół, Praga 20.97 i siedem ósmych do 21.05 i siedem ósmych, Warszawa 79.45—79.73, Zurych 136.75—137.25, Amerykańskie 704.70—708.70. Niemieckie 168.97—169.57. Angielskie 34.44—34.60. Włoskie 37.08—37.24, Rumuńskie 4.18 i pół do 4.22 i pół. Szwajcarskie 136.40—137.20, Czeskie 20.94 i pół do 21.06 i pół. Węgierskie 124.10—124.50.

Papiery wartościowe: Renta maj. 1.72. Renta lutowa 1.71, Kompas 12.10. Północna 10.35. Cement 91, Browary 108 i pół, Siersza 12.6, Zieleniewski 49.6, Karpaty 5.62, Galicja 36

Giełda zurychska

Zurych. 14. 2 PAT Paryż 20.29 i pół. Londyn 25.19 i trzy czw, Nowy Jork 5.18.27 i pół, Belgja 72.20, Włochy 27.12 i pół. Berlin 123.72 i pół Praga 15.33 i trzy czw. Warszawa 58.05 Budapeszt 90.60, Bukareszt 3.07 i siedem ósmych

Z SALI SĄDOWEJ.

ZASADZAJĄCY WYROK W PROCESIE O AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ

Wczoraj w godzinach popołudniowych zapadł w krakowskim sądzie okręgowym wyrok w procesie o zbrodnię zdrady głównej. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uznający winnymi: Kosińskiego 10 głosami. Weinowa 9 głosami, a Sperlinga 12 głosami. Na podstawie tego werdyktu Trybunał zasadził: **Kosińskiego i Weinową na 1 rok, a Sperlinga na trzy i pół lata więzienia.** Sperling po ogłoszeniu wyroku zapowiedział kontynuowanie działalności komunistycznej, poczem zaśpiewał „Międzynarodówkę“.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót stolarskich, ślusarskich, pokostniczych, malarskich, szklarskich, kaflarskich, instalacji gazowej, wodnej i elektrycznej przy budowie domu mieszkalnego 4-ro piętrowego dla pracowników Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej przy Aleji Skrzyneckiego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem licytację zapomocą ofert pisemnych, zastrzegając sobie jednak swobodny wybór oferty bez względu na wysokość, względnie nie zatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert, bez podania powodu.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Biurze Technicznem Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, ul. św. Wawrzyńca L. 15, I. piętro, pomiędzy godz. 11—2 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe za zwrotem własnych kosztów.

Oferty zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej wadjum w wysokości 2 i pół proc. kwoty oferowanej wnosić należy na przepisanych formularzach i w kopertach zapieczętowanych w tymże Biurze do dnia 27 lutego 1930, do godz. 12 w południe, poczem nastąpi ich otwarcie w Biurze Dyrekcji.

Oferty później wniesione, lub nie sporządzone wedle wzoru, lub bez wadjum, uwzględnione nie będą.

404x DYREKCJA
Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej.

TROCHE HUMORU

MOŻNA I TAK...



— Daj mi 20 groszy na wagę
— Kiedy mam tylko 10 groszy drobnych.
— Nic nie szkodzi, będę więc o połowę mniej ważyła.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald **Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.**
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, **Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana**